

BONIFRATRY

w służbie chorym



Spis treści

- 3 Od redakcji
- 4 Wojenne wspomnienia
ALEKSANDRA ORMAN
- 7 Słowo prowincjała
- 8 Modlitwa o pokój w cieszyńskiej Rotundzie
J. KLUSEK
- 9 Zjazd scholastyków prowincji europejskich
GRZEGORZ WABERSKI
- 10 Wszystko się zmieniło
O. LEON KNABIT OSB
- 12 Bonifratrzy leczą ludzi i... książki
MAREK BEBAK
- 15 Dzienny Oddział Rehabilitacji
Ogólnorozwojowej w Ząbkowicach
Śląskich uroczyście otwarty!
- 15 Z wizytą w Nazarecie
- 16 Ostry ból krzyża
BR. BŁAŻEJ KOZŁOWSKI OH
- 18 Urodziwy i pożyteczny rzepik pospolity
BR. JAN Z DUKLI OH
- 20 Krakowskie noce poświęcone świątyniom
ANNA SZLAMA, MAREK BEBAK
- 21 Światowy Kongres Chirurgiczny
w Krakowie
ANNA SZLAMA
- 22 Słoneczne „Pożegnanie lata” w Iwoniczu
ALICJA RYSZ
- 24 VIII Dożynkowe Spotkanie Integracyjne
w Zebrzydowicach
ANNA MANŻUK
- 26 BoniRUN w Konarach po raz drugi!
BARBARA GOSZTYŁA
- 27 „Miodobranie-Miodogranie” w Konarach
NATALIA GĘBKA
- 28 Strąki pełne zdrowia
RENATA MIKOŁAJEK
- 30 Książki na jesień



Górski cmentarz

Na górskim cmentarzu
Pod zardzewiałymi krzyżami
Śpią pogodzeni ze światem
I ci i tamci
Śpiewają im do snu leśne ptaki
Brzęczą owady
Szumi pobliski potok
Strzegą ich spokoju strzeliste świerki
I kamienny Pan Jezus
Coraz głębiej zapadający się
W swój omszały krzyż
Tak jak ich zarastające zielskiem
Mogiły

Anna Jawor

Wydaje: Prowincja Polska Zakonu Szpitalnego Św. Jana Bożego
pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny – Fate Bene Fratelli
00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12

Redaguje zespół:
br. Łukasz Dmowski, Aleksandra Orman (redaktor prowadzący),
br. Błażej Kozłowski, Marek Krobicki, br. Eugeniusz Kret,
br. Jan z Dukli Ścieranka, Grzegorz Waberski

Adres: Bonifratrzy w służbie chorym
00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12

Na okładce: Wieniec dożynkowy zespołu regionalnego „Sami Swoi”
z Przytkowic, fot. Mieczysław Orman

Skład: Pracownia Słowa

25-lecie kwartalnika

Radosne świętowanie Srebrnego Jubileuszu naszego kwartalnika to powód do dumy i serdecznych życzeń dla wszystkich zaangażowanych w powstanie, ciężką pracę edytorską przez minione 25 lat i kreatywne spojrzenie ku przyszłości w celu znalezienia jak najlepszego miejsca realizacji szpitalnictwa w wielu naszych ośrodkach i szpitalach.

Jako pionier tego kwartalnika wspominam pierwszy, wrześniowy numer 1/94 w biało-czarnej szacie graficznej i ten ostatni, z którym się rozstawałem po 10 latach – śliczny, kolorowy z bogatą zawartością. Dziękuję wszystkim Braciom i Współpracownikom za poświęcenie i inwencję w tworzeniu i edytowaniu, w redagowaniu i promowaniu „Bonifratrów w służbie chorym”. Cieszę się, że w naszych klasztorach, dziełach szpitalnych, we wszystkich ośrodkach Polskiej Prowincji, w Bonifraterskiej Rodzinie Różańcowej i w parafiach znajdujemy miejsce dla naszego pisma. Wierni czytelnicy oraz przyjaciele kwartalnika i Zakonu kolekcjonują kolejne numery i chętnie powracają do zapisanych tam treści. Szczególne miejsce nasz kwartalnik ma tutaj, w Ziemi Świętej, w Nazarecie, gdzie każdy kolejny numer po przeczytaniu przekazujemy dalej – polskim siostram i Polakom mieszkającym w Izraelu.

Dobremu Bogu powierzamy to dzieło, jakim jest kwartalnik, a także wszystkie akcje promujące szpitalnictwo – programy telewizyjne, radiowe, społecznościo-we i wiele innych, którym patronują św. Jan Boży oraz patron mediów i pisarzy św. Franciszek Salezy.

Życzę obecnemu zespołowi redakcyjnemu światła Ducha Świętego, inwencji w tworzeniu kwartalnika oraz radości i zachwyty każdym nowym, świeżo wydrukowanym numerem pisma „Bonifratrzy w służbie chorym”.

Br. Franciszek S. Chmiel OH
redaktor 1994–2014



Wojenne WSPOMNIENIA

*Jeno odmień czas kaleki,
zakryj groby płaszczem rzeki,
zetrzyj z włosów pył bitewny,
tych lat gniewnych
czarny pył.*

Krzysztof Kamil Baczyński

Minęło 80 lat od wybuchu II wojny światowej, której ofiarami stało się ponad 50 milionów ludzi, w tym blisko 6 milionów Polaków. Zginął w Powstaniu Warszawskim także młody poeta Krzysztof Kamil Baczyński, którego wiersz napisany w czerwcu 1943 roku stał się wyrazem tęsknoty za światem wolnym od okropności wojny, za pokojem. Tą wolnością i pokojem, jakie stały się udziałem naszego pokolenia.

Po latach opadł czarny pył tamtych gniewnych lat, niewielu już pozostało świadków tamtego kalekiego czasu, także w Rodzinie Bonifratskiej. Dlatego uznaliśmy, że godzi się upamiętnić wojenne wspomnienia braci, którzy są jeszcze z nami. O. Ludwik Sokół w chwili wybuchu wojny miał dziewięć lat, a o. Marian Twardowski pięć. Niestety nie ma już z nami o. Joachima Niedbała, którego przed dziesięciu laty, w święto Matki Boskiej Zielnej, wezwał Pan do siebie. Ale po o. Joachimie pozostał zapis rozmowy w refektarzu krakowskiego Konwentu, jaką szczęśliwie udało mi się nagrać.

Ojciec Joachim Niedbał

Zacznę od tego, że urodziłem się w małej, zabitej deskami wiosce Gołuchowice, niedaleko Siewierza, gdzie prawie nikt nie umiał czytać ani pisać. No, może tylko sołtys. Rodzina była biedna. Z sześciorga dzieci dwoje zmarło. Żył się ciężko. Od małego trzeba było pracować, nie było czasu na naukę. Zresztą nie było gdzie się uczyć. Kilkuklasową szkołę powszechną otworzono w Gołuchowicach, jak miałem 9 lat. Poznałem wtedy litery i trochę czytania. Kiedy podrosłem, poszedłem na służbę do młyna, a potem z bratem starszym o dwa lata wzięliśmy się za murarkę. Wynajmowaliśmy się do roboty przy budowie najpierw w naszej wiosce, potem w Siewierzu.

Kiedy w 1939 roku wybuchła wojna, późną jesienią pod szkołę zajechali Niemcy. Ugrzęźli w błocie i jak w końcu udało się ich z tego błota wyciągnąć, nigdy więcej nie wrócili. Odkąd pamiętam, mówiono we wsi, że w Niemczech można dobrze zarobić, więc kiedy zaczęto szukać ochotników na wyjazd na roboty i sołtys proponował mi, żebym wyjechał, zgodziłem się. Myślałem, że trafię do bauera na wieś, nie bałem się pracy i ciągnęło mnie, żeby poznać świat. Tymczasem cały nasz



transport pojechał do Zagłębia Ruhry w Nadrenii-Westfalii, gdzie wszędzie, jak okiem sięgnąć, widać było tylko szyby kopalni węgla. Było to w styczniu 1940 roku. W Gelsenkirchen pracowało bardzo wielu Polaków, ale byli też Francuzi i jeszcze inni. Przepracowałem tam jako pomocnik górnika „śleperhajer” pod ziemią półtora roku. To była bardzo ciężka i niebezpieczna praca. Nam, Polakom, dawano do jedzenia przeważnie zupę z bruki, jak zwierzętom, Francuzów karmili lepiej, zbierałem u nich skórki chleba, których starsi nie mogli pogryźć, i wrzucałem do tej zupy, żeby była pożywniejsza, bo w chlebowej skórce jest wiele witamin. Codziennie trwały naloty bombowe. Leżałem na pryczy i modliłem się.

Po półtora roku przeniesiono mnie do kopalni w innym mieście. Ludzie nie wytrzymywali tej ciężkiej pracy, głodowania, strachu, więc zaczęli uciekać. Namawiali i mnie, żebym uciekł, ale ja nadal chodziłem na szychtë. Pewnego dnia dostałem z domu telegram, że ojciec jest umierający. Nie miałem nadziei, że pojedę, bo nikogo z Polaków nie puszczali na urlop. Ale Opatrzność czuwała nade mną. Mój szef, Niemiec, który odnosił się do mnie życzliwie, wystarał się w dyrekcji kopalni, żebym mógł pojechać do domu. Pomógł mi nawet spakować mandolinę, a jeszcze zwolnił na urlop jednego Francuza, który pochodził z Polski i chciał odwiedzić rodzinę, żeby się mną w drodze opiekował. Potem, jak już przyjechałem do domu, ten niemiecki szef przysłał mi 40 marek

za moją pracę. To była dla nas wtedy duża suma. Przydały się te pieniądze. Byłem wycieńczony pracą w kopalni. Nie wiem, czy bym przetrzymał, gdyby ten Niemiec mi nie pomógł. Teraz czasem się za niego pomodłę, bo był moim dobroczyńcą.

Po śmierci ojca, którego leczyli bonifratrzy w Bogucicach, ale chorował na raka i nie dało się go wyleczyć, poszedłem pracować do kopalni do Hindenburga, dzisiejszego Zabrza. Jednego dnia zabrakło mi chleba, zjechałem do kopalni głodny. Nie wiem, co by było, gdybym taki głodny musiał cały dzień pracować. Ale Niemiec, z którym miałem układać sztrekę na chodniku, cały czas rozmawiał ze swym kolegą i też nie pracował. Stałem oparty na łopacie i starałem się nie zasnąć. Kopalniane powietrze pod ziemią jest rzadsze i niebezpiecznie jest zasnąć, bo można się nie obudzić. To, że ten Niemiec nie pracował, uratowało mnie.

Tak przyszedł rok 1945. Uciekłem z kopalni i wróciłem do domu. Widziałem rosyjskie czołgi jadące na zachód. Miałem prawie 30 lat. Postanowiłem wstąpić do franciszkanów z Niepokalanowa, których adres znalazłem w „Rycerzu Niepokalanej”. Odpisali mi, żebym zgłosił się do swojej diecezji do Krakowa. Pojechałem do Siewierza. Proboszczem był wtedy ksiądz bernardin, który całą wojnę przeżył w Krakowie i był przeorem zakonu. Usłyszawszy, że chcę pomagać ludziom chorym, poradził mi, żebym zgłosił się do bonifratrów, bo właśnie oni są od pomagania chorym i mają swoje szpitale. Dał mi ich adres, napisałem do nich, a w parę dni później dostałem list od przeora: „Jeśli naprawdę jesteś zdecydowany, przyjeżdżaj”. Pojechałem. Był styczeń 1947 roku. Żeby mnie wypróbować, od razu kazali mi iść do chorych i spełniać najtrudniejsze posługi... Ale mnie nie zniechęcili... Zostałem...

Ojciec Ludwik Sokół

O tym, że w piątek 1 września wybuchła wojna i że Niemcy już są w Kielcach dowiedzieliśmy się podczas niedzielnej Mszy św. Ogłosił to z ambony ksiądz proboszcz. Ale o wojnie ludzie mówili już wcześniej. Jedyne radio we wsi miał nauczyciel. Mężczyźni często gromadzili się pod jego domem i przez otwarte okno słuchali wiadomości ze świata. Na ogół nie były to wiadomości prawdziwe, wtedy też działała propaganda. Tamtej niedzieli, kiedy szliśmy do kościoła, z daleka słychać było karabiny maszynowe, a potem widziałem ludzi uciekających przed Niemcami na wschód – szli lub jechali wozami z tym, co zdołali z sobą zabrać.

Do wojny mój ojciec pracował przy elektryfikacji linii Skarżysko-Starachowice-Sandomierz, ale kiedy wojna wybuchła, prace zostały przerwane i ojciec powrócił do domu. Żeby utrzymać rodzinę, zatrudnił się do pracy w lesie, a także u młynarza. Stąd mieliśmy co jeść, ale

ubrania nie było. Byłem wychowywany w wielkiej czci dla drugiego człowieka. Ojciec był człowiekiem wrażliwym na potrzeby innych. Ilekroć ktoś z sąsiadów był chory, ojciec szedł go odwiedzić, zapytać, czy nie trzeba w czymś pomóc. Zawsze zabierał mnie z sobą, choć byłem wtedy małym chłopcem. Ta postawa mojego ojca została we mnie głęboki ślad.

Pochodzę z Kielecczyny, a wiadomo, że w Lasach Świętokrzyskich działało wiele grup partyzanckich, na które Niemcy urządzali obławy. Kiedy po takich walkach szliśmy z kolegami do lasu, widzieliśmy rannych – i naszych, i Niemców, którzy zostawieni swojemu losowi umierali w mękach. Napatrzyłem się wtedy na cierpienie i śmierć. Koledzy szukali broni, puszek z żywnością, a ja bardziej przeżywałem cierpienie tych ludzi i własną bezradność – bo jakże było wtedy pomóc Niemcowi. Może właśnie wtedy kształtowało się moje powołanie...

Mój dom rodzinny był bardzo katolicki. Nigdy z lenistwa nie opuściłem Mszy św. W dzieciństwie, pamiętam, nie byłem na Mszy tylko dwa razy. Raz, kiedy po wielkich deszczach pozalewało mosty, i później w 1941 roku, kiedy szła ofensywa niemiecka na wschód, na Rosję. Kościół był po drugiej stronie szosy, a szosą przez kilka godzin szła niekończąca się fala wojska...

Po wojnie zapisałem się do gimnazjum w Bodzentynie. Chodziłem codziennie sześć kilometrów – zima nie zima. A nie było w co się ubrać... Już wtedy wiedziałem, że po maturze chciałbym wstąpić do seminarium duchownego. Rozmawiałem o tym z księdzem proboszczem. Zasugerował, że gdyby odpowiadała mi posługa



chorym, to już teraz mógłby mi pomóc dostać się do bonifratrów. W tym czasie nie żyli już mój ojciec ani mój młodszy brat, którzy umarli w czasie wojny. Zdecydowałem się spróbować. Przyjechaliśmy do Krakowa. Ojciec magister przeprowadził mnie przez szpital i spytał, czy chcę zostać. Odpowiedziałem, że na razie tak, a co będzie później, zobaczymy.

Zostałem u bonifratrów. Zacząłem pracować w szpitalu i uczyłem się zaocznie w gimnazjum. W powołaniu bonifraterskim najbardziej ugruntowali mnie starsi bracia i lekarze, którzy z całym poświęceniem oddawali się posłudze chorym. Dla chorego zawsze mieli czas i nigdy nie widziałem, żeby komuś okazali jakiegokolwiek zniecierpliwienie. Kontakt z chorym musiał mieć każdy z braci, bez względu na pełnioną w Zakonie funkcję – nawet prowincjał i przeor. Pamiętam, w niedziele, kiedy nie było żadnych zabiegów, lekarze dyżurni i bracia spotykali się na balkoniku od strony ogrodu i rozmawiali na rozmaite tematy – zawodowe, religijne, a nawet polityczne. Ta przyjaźń lekarzy i braci zakonnych, ich oddanie chorym, ich ofiarność, którą jako nowicjusz obserwowałem, ta serdeczna wspólnota między nimi – wszystko to jakoś umacniało mnie w słuszności obranej drogi.

Ojciec Marian Twardowski

Pochodzę z Poznańskiego. Urodziłem się w Lipiu, niewielkiej wsi niedaleko Gostynia, a od Marysina zaledwie dwa kilometry. Kiedy wybuchła wojna, miałem pięć lat. Pamiętam krzyk i płacz kobiet, kiedy wszystkich młodych mężczyzn zabierano do wojska. Opatrzność to chyba sprawiła, że mój ojciec szczęśliwie został w domu, bo jak się potem okazało, nikt z tych zabranych z wojny nie wrócił. We wsi panował zamęt, ludzie pakowali się, chcieli uciekać, ale dokąd? Tych, co mieli większe gospodarstwa Niemcy wysiedlili gdzieś w lubelskie, a do nas przyjechali Niemcy, przejęli gospodarstwa po tych wysiedlonych, a tym, co zostali, pozabierali większość ziemi. Moim rodzicom też zabrali, choć ziemi mieli niewiele. Potem pracowali u tych Niemców za marne grosze.

W domu było nas pięcioro, a po wojnie urodziło się jeszcze dwoje. Panowała bieda, jedliśmy tylko to, co mama wyhodowała w ogródku, po mleko chodziło się z bańką ukradkiem do sąsiada. Nie było w co się ubrać, mieliśmy kilka owiec, z wełny mama robiła nam swetry na zimę, a chodaki robił dziadek, ojciec mamy. W nich dwa lata chodziłem do niemieckiej szkoły. W domu mówiło się po polsku, ale niemiecki oczywiście wszyscy znali, zwłaszcza osoby ze starszego pokolenia, był to przecież dawny zabór pruski.

Z mojej najbliższej rodziny wojna zabrała tylko dwóch braci mojego ojca, ale pamiętam tamten strach – trzeba było zasłaniać okna, nie wolno było kontaktować się z nikim obcym, trzeba było uważać na każde słowo.



Było wielu volksdeutschów, którzy donosili, a wtedy Niemcy kogoś takiego zabierali i nigdy już nie wracali. Po wojnie ci, którzy byli volksdeutschami, byli bardzo tępieni.

Zawsze chciałem się uczyć. Po tych dwóch latach w niemieckiej szkole miałem przerwę i dopiero po zakończeniu wojny zacząłem chodzić do polskiej szkoły i skończyłem siódmą klasę. Po wojnie zarządzono parcelację wszystkich gruntów należących do Niemców, każdy mógł dostać tyle ziemi, ile chciał. Wielu nie brało w obawie, że jak się coś zmieni, to zaraz im tę ziemię odbiorą. Mojego ojca namówili i wziął ładny kawałek, a potem jeszcze ziemi dokupił. Potrzeba było rąk do pracy, nie było czasu na naukę.

Do bonifratrów trafiłem przez znajomego ze wsi, nieco starszego ode mnie, który leżał w szpitalu u bonifratrów w Piaskach i bardzo ich chwalił. Miałem kuzyna, który chciał wstąpić do zakonu, ale nie bardzo wiedział, do którego. Ja też chciałem wstąpić do zakonu i też nie byłem zdecydowany. I właśnie wtedy ten znajomy namówił nas, żebyśmy tak jak on wstąpili do bonifratrów, gdzie tak dobrze opiekują się chorymi. Oni dwaj pojechali do Krakowa wcześniej, ja musiałem jeszcze rok poczekać, byłem za młody. Kiedy w 1951 skończyłem 17 lat, zgłosiłem się do zakonu bonifratrów jako kandydat. I tak zaczęła się moja bonifraterska droga. W 1958 roku złożyłem śluby wieczyste, a w roku 1978 przyjąłem święcenia kapłańskie. Idę tą drogą do dziś, wkrótce będzie to już siedemdziesiąt lat...

Wysłuchała i spisała Aleksandra Orman



*Raz staruszek, spacerując w lesie,
Ujrzał listek przywiedły i blade
I pomyślał: – Znowu idzie jesień,
Jesień idzie, nie ma na to rady!*

A. Waligórski

Drodzy Czytelnicy!

Ciepłe słowa piosenki pomagają nam oswajać rzeczywistość przemijania. Ze smutkiem myślimy o czasie bezpowrotnie minionym, o niedawnym, pachnącym konwaliami maju, o truskawkowym czerwcu... Wobec zmian klimatycznych, jakich doświadczamy, powstaje pytanie – jak długo jeszcze przyroda będzie zmieniała się w znanym nam rytmie? Nie jest jednak moim zamiarem karmienie naszych lęków. Wręcz przeciwnie. Nasz brat generał Jesus Etayo lubi przypominać, że żyjemy w czasie najlepszym z możliwych, bo przecież jedynym, jaki został nam dany. Uświadomienie sobie tego zachęca do działania, do czynienia dobra, które nadaje naszemu życiu sens.

W niniejszym numerze zamieszczamy wspomnienia naszych współbraci z okresu II Wojny Światowej. Wspomnienia naocznych świadków pozwalają uzmysłowić sobie, że rzeczywistość wojny nie jest abstrakcją, jest realna – doświadczyli jej żyjący w naszych wspólnotach bracia. W trudnych czasach wojennej zawieruchy potrafili zdecydować się na wejście na drogę służenia innym. Wspomnienie wojny winno uwrażliwiać nas na ofiary obecnie toczących się konfliktów i skłonić do troski o pokój wyrażającej się choćby w języku, jakiego używamy. Papież Franciszek przypomina: *Wojny zaczynają się od języka! Pomyślmy chwilę o tym nauczaniu Jezusa. Postawmy sobie pytanie: czy mówię źle o innych? Czy oczerniam innych? Czy łatwiej widzieć mi wady innych*

niż własne? W tym samym rozważaniu Papież mówi: „*Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo*” (w. 43–44). *Owocem są działania, ale także słowa. Również po słowach rozpoznaje się jakość drzewa. Istotnie, ten kto jest dobry, czerpie ze swego serca i ze swoich ust dobro, a ten, kto jest zły, czerpie z nich zło, uprawiając najbardziej niszczycielskie działanie, jakie istnieje między nami, jakim jest szemranie, plotkowanie, źle mówienie o innych.*

Dopełnieniem tego rozważania mogą być także słowa Norwida: *Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie, Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...*

Używajmy więc języka do tego, by błogosławić innym, by opisywać zadziwienie pięknem świata, by budować między nami relacje, by krzepić innych słowem.

Tego nam wszystkim życzę na jesienne wieczory!

Br. Łukasz Dmowski OH
prowincjał



Modlitwa o POKÓJ w cieszyńskiej Rotundzie

„Głos z tego miejsca, z pogranicza narodów, języków, kultur i religii zaświadcza, że różnorodność nie jest źródłem nieszczęścia, lecz piękna i bogactwa Polski i wszystkich narodów świata” – tymi słowami bp Roman Pindel, zwierzchnik diecezji bielsko-żywieckiej rozpoczął 5 lipca br. wspólną modlitwę o pokój duchownych i wiernych trzech wyznań: katolickiego, luterńskiego i prawosławnego. Biskup Adrian

Korczago z Kościoła luterńskiego wzywał Boga, by oddalił od świata niszczącą falę terroryzmu. Prosił za wszystkich zmarłych, ofiary brutalnych ataków terrorystycznych. W imieniu prawosławnego biskupa Atanazego, ordynariusza prawosławnej diecezji łódzko-poznańskiej, ks. Mikołaj Dziewiatowski modlił się, by ofiary przemocy i nienawiści odnalazły w sobie siłę, aby nadal „być braćmi i siostrami dla innych”,

a terroryści „rozpoznali zło swych czynów i powrócili na drogę pokoju i dobra”.

Modlitwa o pokój miała miejsce w XII-wiecznej Rotundzie św. Mikołaja na Wzgórzu Zamkowym w Cieszyźnie, która przez szereg stuleci była kaplicą zamkową. „Boże, Ojczye wieczny, wysłuchaj miłosiernie tej modlitwy, którą zanosimy do Ciebie spośród zgiełku i rozpaczki świata. Przepelnieni nadzieją w Twoje nieskończone miłosierdzie, zwracamy się do Ciebie z wielką ufnością o dar pokoju” – modlili się wszyscy zebrani w niewielkiej świątyni. Na koniec duchowni udzielili wspólnego błogosławieństwa aaronowego.

Modlitwa w Rotundzie zakończyła międzynarodową konferencję, która odbyła się 5 lipca w refektarzu Konwentu Bonifratrów w Cieszyźnie. Zorganizowała ją Komisja do Spraw Stosunków Polsko-Czeskich i Polsko-Słowackich Polskiej Akademii Nauk o/Katowice, z okazji 1150. rocznicy śmierci św. Cyryla i 400. rocznicy śmierci męczeńskiej św. Melchiora Grodzieckiego, którego Sejmik Województwa Śląskiego ogłosił patronem 2019 roku.

Wykład wprowadzający wygłosił Ordynariusz Diecezji Gliwickiej prof. dr hab. bp Jan Kopiec. Licznie przybyli słuchacze wysłuchali wykładów prowadzonych przez specjalistów z międzynarodowych ośrodków naukowych, zwiedzili też bonifraterską bibliotekę, której bogate zbiory archiwalne wywołały niezatarte wrażenie.

J. Klusek



Zjazd scholastyków prowincji europejskich

BARCELONA 25–31 SIERPNIA 2019

Trwające od niedzieli 25 do soboty 31 sierpnia doroczne spotkanie braci scholastyków z prowincji europejskich odbywało się w tym roku w Barcelonie, stolicy prowincji aragońskiej. W spotkaniu udział wzięło, wraz z braćmi odpowiedzialnymi za formację w poszczególnych prowincjach, 26 braci. Z naszej prowincji do Barcelony udało się sześciu braci scholastyków ze swoim magistrem br. Sadokiem. W spotkaniu oprócz scholastyków europejskich – z Niemiec, Austrii, Polski, Portugalii, Francji i Hiszpanii, uczestniczyła także grupa scholastyków spoza Europy – z Togo, Timoru Wschodniego i Madagaskaru.

Korzystając z gościnności Konwentu w Barcelonie-Sant Boi, scholastycy włączyli się w życie wspólnoty domowej, odmawiając codzienną modlitwę brewiarzową, uczestnicząc w Eucharystii i wspólnych posiłkach. Przygotowane przez braci scholastyków zajęcia teoretyczne, dotyczące codziennych aspektów życia zakonnego i misji zakonu we współczesnym świecie, przeplatane były zwiedzaniem prowadzonych w Barcelonie dzieł prowincji aragońskiej. I tak – bracia mogli odwiedzić szpital ogólny, ośrodek dla osób psychicznie chorych, szpital dziecięcy, mogli zapoznać się z ośrodkiem dla osób bezdomnych oraz poznać prowadzoną w Manresie działalność dla uchodźców.

W trakcie spotkania scholastycy zwiedzili ponadto benedyktyński klasztor Montserrat, słynną grootę Sant Ignasi de Manresa, w której św. Ignacy Loyola napisał ćwiczenia duchowe, a także zaprojektowaną przez Antonia Gaudiego niezwykłą bazylikę Sagrada Família.

Szczególną wartością dorocznych zjazdów scholastyków – obok treści teoretycznych – jest też doświadczenie wielkiej różnorodności i międzynarodowości Zakonu.

Grzegorz Waberski





Wszystko się zmieniło

O małżeństwie i rodzinie krąży wiele bałamutnych opinii, toteż warto sobie najpierw przypomnieć podstawowe zasady. A więc rodzina, to jest mężczyzna-mąż, kobieta-żona oraz dzieci – poczęte i zrodzone z miłości małżonków. Oczywiście, ludzie o innych poglądach powiadają: „To stereotypy!”. Tak, stereotypy. Ale trzymamy się ich, jeśli bowiem wypływają z prawdziwej, choć trudnej nieraz miłości i potrafią trwać przez wiele, wiele lat, to właśnie te stereotypy od wieków były źródłem ludzkiego szczęścia – zarówno w wymiarze indywidualnym,

jak i wspólnotowym. Silne rodziny, to były silne wspólnoty, silne państwa. A skąd się bierze takie nasze przekonanie? Z Objawienia Bożego. Pismo święte, które Kościół podaje nam jako źródło prawdy, wyraźnie powiada, że Pan Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, polecił im się rozmnażać, napędzać ziemię i mieć nad nią panowanie. Ot i wszystko.

Rozumiemy, że ludzie, którzy odrzucili Boga, urządzają świat po swojemu, wedle własnych praw przez siebie stworzonych. Ponieważ człowiek już w raju poznał

nie tylko dobro, ale i zło, wymyślone przez niego rozwiązania nie zawsze są zgodne z prawem Bożym. Ludzie wierzący nie mogą przyjąć takich idei ani pozwolić na działania niszczące ład Boży w człowieku i we wspólnotach. Oczywiście, nie rościmy sobie prawa, by tę czy inną osobę potępiać, nie jesteśmy panami ludzkich sumień.

Oponenci argumentują, że często źle się dzieje w tradycyjnych rodzinach. Owszem, źle się dzieje nie tylko w rodzinach, ale i na całym świecie, wszędzie tam, gdzie odrzucono Boga, Jego prawo i Jego miłość miłością.

„Trzeba powrócić do Boga!” – nawoływał przed laty św. Jan Paweł II. Uważnemu, a nieuprzedzonemu człowiekowi cały świat mówi o Bogu, całe stworzenie mówi o Stwórcy. Człowiek – stworzony na obraz i podobieństwo Boga – winien najpełniej wyrażać sakralny charakter świata. Panowanie człowieka nad światem ma oddawać wszystko na służbę Bogu. Najlepiej to widać przy budowie świątyń. Kamienie, drewno, szkło, metal, tkaniny i wszystkie sprzęty są poświęcone Bogu, tworząc przestrzeń świętą – sacrum. Mówi się o pewnym poszukującym prawdy myślicielu francuskim, że wszedł kiedyś do pustej katedry, jednej spośród wielu wspaniałych świątyń do dziś jeszcze istniejących we Francji, i niemal powaliła go ta Boża przestrzeń, w której się znalazł. To przeżycie przyczyniło się później do jego nawrócenia. A gdy do poświęconej Bogu materii dodamy jeszcze rzesze ludzi, którzy dają wyraz swej wierze poprzez obecność, modlitwę, uczestnictwo w sakramentach, łatwo zrozumieć, dlaczego nasze świątynie, zwłaszcza te wiekowe, wypełnione są – nie zawaham się powiedzieć – Bogiem.

Coraz wyraźniej dąży się do tego, by człowieka sprowadzić wyłącznie do ludzkiego wymiaru, a więc istoty żyjącej na tym świecie i tylko dla tego świata. Dlatego też zniechęca się go – jakże skutecznie – do nawiedzania świątyń, a same świątynie coraz częściej burzy się lub zamyka i przeznacza na inne cele, usuwając krzyże i wszystko, co mogłoby przypominać ich sakralny charakter. Człowiek oswaja się z tym, że nie ma niczego Bożego w przestrzeni świata i niczego świętego w nim samym. A stąd już prosta droga do wolnych – bez ślubu – związków mężczyzny i kobiety, do związków homoseksualnych, do traktowania życia płciowego tylko jako sposobu doznawania przyjemności, bez odniesienia do wierności i powoływania na świat potomstwa.

Rysuje się więc nam niepokojąco smutny obraz świata, ale nie możemy na tym stwierdzeniu poprzestać, nie możemy się z tym pogodzić. Ubolewamy, że w Polsce rozwodzi się co trzecie małżeństwo, warto jednak pamiętać i przyrzeć się pozostałym dwóm trzecim, które trwają – owym tysiącom małżeństw, które obchodzą jubileusze, owe srebrne, złote, brylantowe i jakieś tam

jeszcze gody. Potwierdzają one moc sakramentu, który trwale umacnia ich miłość i pomaga przetrwać najtrudniejsze nawet sytuacje. Spotkałem się ostatnio z rodzinami, które codziennie (!) razem chodzą do kościoła i biorą udział we Mszy świętej. Pewien mężczyzna w rozmowie użył nawet takiego argumentu, określając swych krewnych, powiedział mi: „To porządni ludzie, oni codziennie chodzą do kościoła”. Przypomina się tu znany Psalm 112 śpiewany podczas Nieszporów niedzielnych:

*Szczęśliwy i nie zna kaźni,
Kto w Pańskiej żyje bojaźni.*

Najmilsza jemu jest droga:

Iść według przykazań Boga.

Krew jego zacna na ziemi

Porówna zawsze z możnymi.

Ród się cnotliwych rozpleni

I będą błogostawieni.

Dom jego będzie obfity

W zbiory i trwałe zaszczyty.

A cześć pocziwego człeka

Pójdzie od wieka do wieka.

Oto nadzieja. Duch Boży, który odnawia oblicze tej ziemi, mocen jest oświecić zlaicyzowane ludzkie serca i wzbudzić w nich pragnienie życia w pokoju sumienia i w łasce Bożej. Tak właśnie zdarzyło się pewnej młodej parze, która żyła sobie bez żadnych zobowiązań. Było im ze sobą bardzo dobrze, ale po pewnym czasie poczuł, że coś jest nie tak, i postanowili zawrzeć ślub kościelny. Po ceremonii przyjaciel pana młodego zapytał go:

– No i co się zmieniło przez to, że podaliście sobie ręce przed księdzem i wymamrotaliście słowa jakiejś przysięgi? Nadal razem mieszkacie, pracujecie, odpoczywacie, kłócicie się i przepraszać, uprawiacie seks... Co się zmieniło?

A młody małżonek powiedział poważnie: – Zmieniło się wszystko.

Módlmy się wszyscy, zdrowi i chorzy, by zstąpił Duch Boży i ODNOWIŁ OBLICZE TEJ ZIEMI!

O. Leon Knabit OSB
mnich tyniecki

Tyniec, 1–2 września



Bonifratrzy leczą ludzi i... książki

Kontynuacja prac konserwatorskich w krakowskim konwencie

Podczas uroczystego pokazu pierwszych poddanych konserwacji Ksiąg chorych z krakowskiej Biblioteki Bonifratrów w grudniu 2015 roku ks. prof. dr hab. Józef Marecki z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie powiedział, że „bonifratrzy leczą nie tylko ludzi, lecz także książki”. Słowa te stały się zachętą do podjęcia kolejnych wysiłków i zdobywania funduszy na bardzo kosztowne zabiegi konserwatorskie.

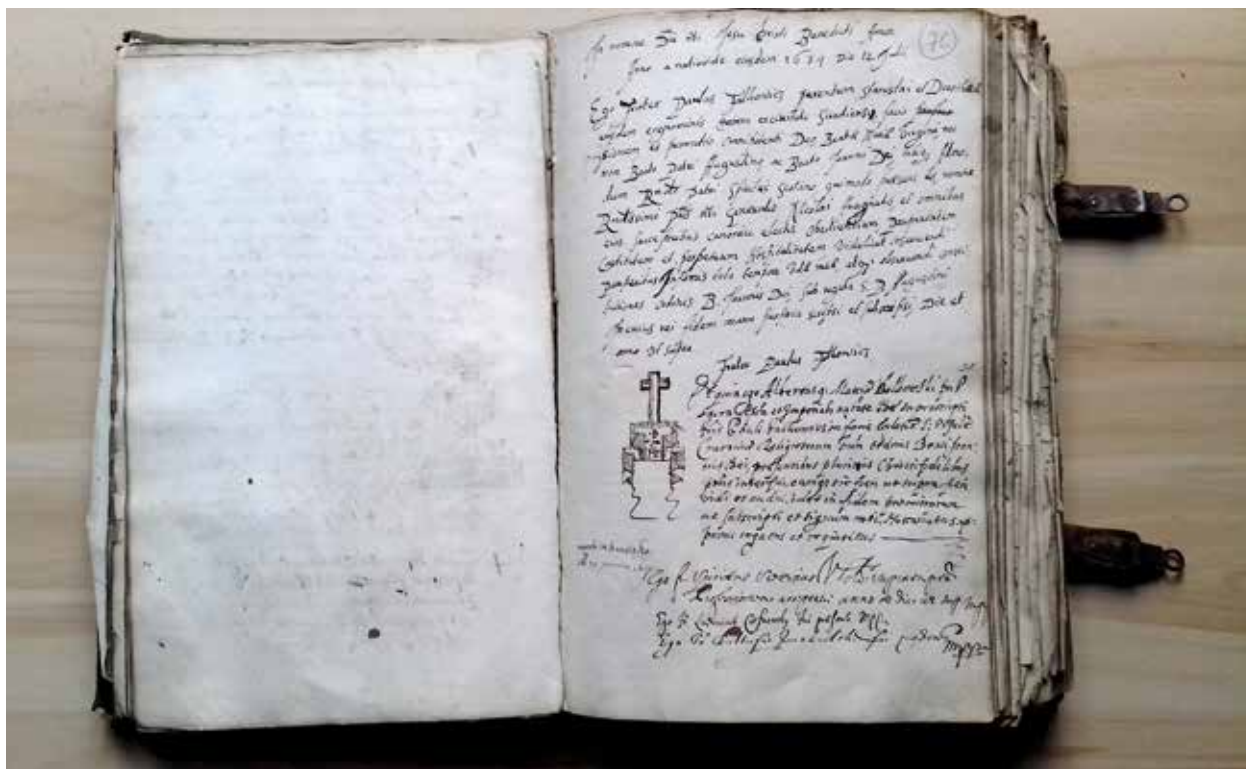
W tym roku po raz kolejny udało się! Dom Zakonny pw. Trójcy Przenajświętszej w Krakowie przeprowadza konserwacje następnych unikatowych rękopisów z zasobu Biblioteki i Archiwum, pochodzących z XVII-XIX wieku. W 2019 roku, dzięki dotacjom otrzymanym w wyniku dwóch konkursów: „Wspieranie działań archiwalnych” (Naczelna Dyrekcja

Archiwów Państwowych) oraz „Wspieranie działań muzealnych” (Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego), pełnej konserwacji poddanych zostanie łącznie siedem rękopisów. Efekty obu projektów zaprezentowane zostaną w krakowskim konwencie w grudniu tego roku.

Wybrane do konserwacji rękopisy to unikalne i wprost bezcenne źródła historyczne. Dotychczasowy stan ich zachowania uniemożliwiał przeprowadzenie szczegółowych prac badawczych, a zaniechanie działań konserwatorskich mogłoby doprowadzić do bezpowrotnej utraty informacji zawartych w rękopisach. Konserwacja powstrzyma postępującą degradację obiektów, umożliwi ich prezentację oraz udostępnienie, czyli wykorzystanie do celów badawczych, a w przyszłości być może także ich digitalizację.

Księgi klasztorne

Do projektu zatytułowanego „Pełna konserwacja trzech ksiąg rękopiśmiennych z zasobu Konwentu Bonifratrów w Krakowie (*Księga Profesji, Inwentarz i Regestr wydatków*)” – współfinansowanego przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych – wytypowano księgi wymagające niezwłocznego zabezpieczenia. Ze względu na zły stan zachowania archiwalia te dotychczas nie mogły być udostępniane czytelnikom. I tak – konserwacji poddana zostanie niezwykle cenna *Księga Profesji* (sygn. Lib.II.16) z lat 1615–1867, jedna z najstarszych ksiąg dokumentujących działalność bonifratrów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. W *Księdze* odnotowano śluby wieczyste braci, w tym imię i nazwisko brata, miejsce jego pochodzenia, imiona rodziców, datę i miejsce ślubów wieczystych, często



Księga Profesji

również miejsce jego pobytu w późniejszych latach, pełnią w zakonie funkcję oraz datę śmierci. Ponadto w *Księdze Profesji* odnaleźć można także informacje dotyczące prowincjałów i delegatów prowincjała, którzy przyjmowali śluby, a także podpisy świadków. *Księga Profesji* jest zatem jedną z najważniejszych ksiąg przechowywanych w archiwum zakonnym i stanowi podstawowe źródło wiedzy na temat zakonników oraz historii bonifratrów w Polsce.

Drugim zabytkiem wytypowanym do konserwacji w ramach projektu jest *Inwentarz rzeczy kościelnych Oyców Bonifratellow Conventu Lubelskiego* (sygn. A-206) z 1677 roku. Jest to jedna z nielicznych ksiąg dokumentujących działalność bonifratrów z Lublina. Klasztor w Lublinie funkcjonował od roku 1654 (otwarcie i wprowadzenie braci) do roku 1864, kiedy to w wyniku represji popowstaniowych nastąpiła jego kasata. Księgozbiór oraz archiwalia uległy wówczas rozproszeniu – obecnie znajdują się m.in. w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie, Archiwum Państwowym w Lublinie oraz Bibliotece i Archiwum Konwentu Bonifratrów w Krakowie. *Inwentarz* jest jedynym zachowanym źródłem dokumentującym stan wyposażenia nieistniejącego obecnie klasztoru bonifratrów w Lublinie.

Trzecim zabytkiem jest jedna z najstarszych ksiąg wydatków dokumentujących działalność bonifratrów w Krakowie, czyli *Regestr wydatków przez mnie Brata Jozefa Złotowskiego Przeora Krakowskiego na kapitule General[nej] obranego* (sygn. A-20) z lat 1639–1645. Odnaleźć w niej można szczegółowe zapisy dotyczące życia klasztoru – bracia notowali w niej wydatki na żywność, różne artykuły i usługi, zakupy leków dla pacjentów szpitala, wynagrodzenia dla służby, wydatki na ubrania i usługi z tym związane, wypłacane jałmużny, kontrybucje,

a także wydatki na oprawę artystyczną najważniejszych świąt i uroczystości. Księga pochodzi z pierwszej siedziby bonifratrów na ziemiach polskich – nieistniejącego dzisiaj klasztoru pw. św. Urszuli, który znajdował się w centrum miasta, nieopodal krakowskiego Rynku. Księga została oprawiona w pergamin z notacją muzyczną kwadratową.

XIX-wieczna dokumentacja medyczna

W ramach drugiego projektu – „Wspieranie działań muzealnych” – współfinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego konserwacji poddane zostaną kolejne unikatowe rękopisy medyczne, czyli księgi chorych. W latach 2015–2017 udało się zabezpieczyć dziesięć najstarszych ksiąg chorych, pochodzących z bonifraterskich szpitali w Zebrzydowicach, Lublinie i Krakowie (z lat 1628–1843). W roku bieżącym konserwacji poddane będą kolejne cztery księgi, spisane w krakowskim Szpitalu Bonifratrów w I połowie XIX wieku, tj. w latach 1823–1850. Są to jedyne w swoim rodzaju źródła do historii medycyny, obyczajowości i kultury, dostarczające szeregu

informacji dotyczących pacjentów krakowskiego szpitala, a także leczonych w nim wówczas chorób.

Warto odnotować, że w XIX wieku uległa zmianie forma ksiąg chorych – spisy przybywających do szpitala pacjentów sporządzane były nie tylko w postaci ksiąg, jak miało to miejsce w XVII i XVIII wieku, lecz także w formie poszytów, obejmujących jeden rok kalendarzowy. Wprawdzie wpisy do księgi/poszytu nadal zawierały ten sam rodzaj informacji o pacjencie, tzn. imię i nazwisko, wiek chorego, stan cywilny, wyznanie, profesję, miejsce pochodzenia, imiona rodziców, rozpoznanie chorobowe, datę przyjęcia do szpitala i wypisu lub śmierci itd., to jednak zmieniła się metoda notowania. W wieku XIX dane częściej umieszczano w tabelach specjalnie przygotowywanych przez skryptorów. Dziewiętnastowieczne księgi chorych sporządzano głównie w języku polskim, stosując coraz nowocześniejszą terminologię medyczną (nazwy chorób zapisywano zwykle w języku łacińskim).

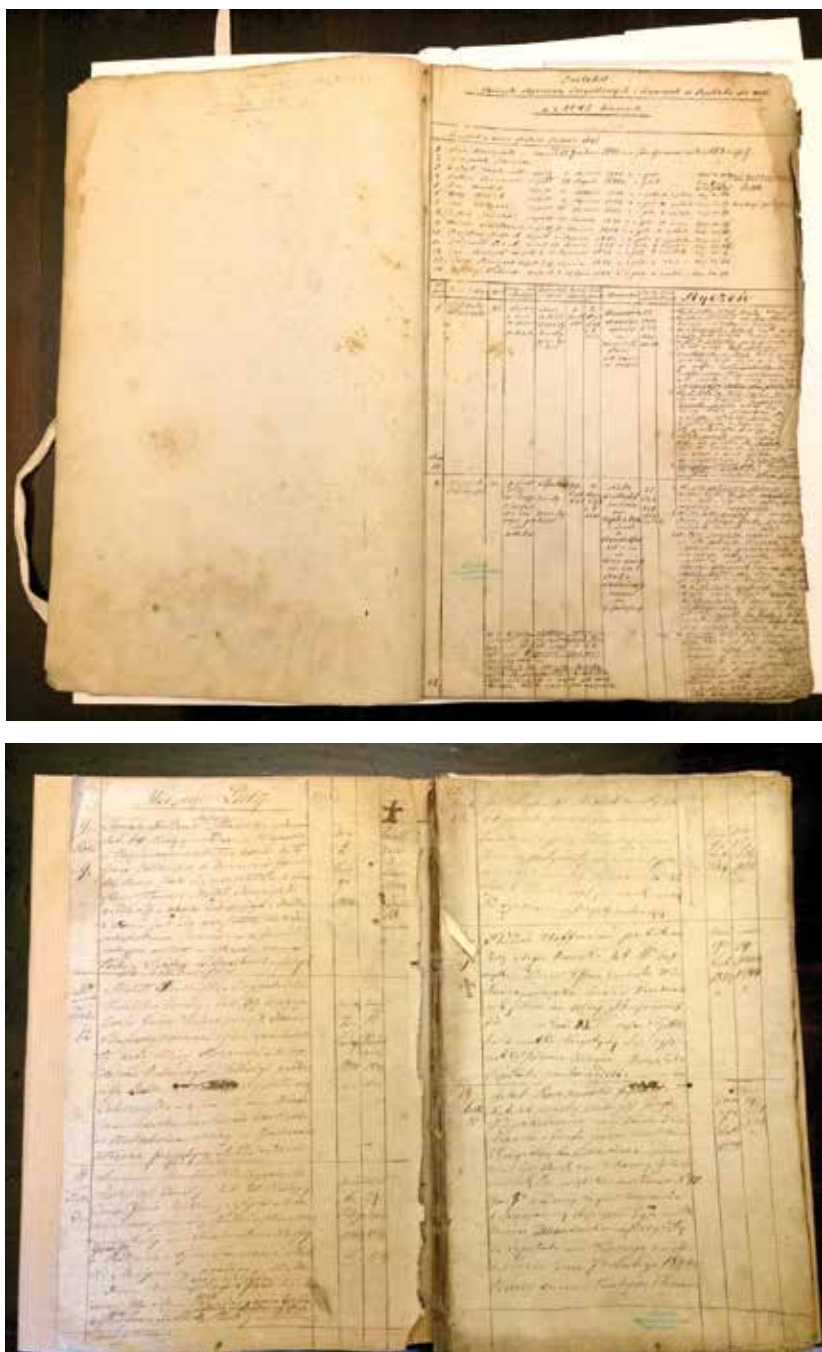
W związku z tym, że księgi miały charakter użytkowy, pozostawały w bardzo złym stanie zachowania i pilnie wymagały podjęcia prac



Regestr wydatków



Inwentarz



Księgi chorych

konserwatorskich. Podczas trwających obecnie prac sporządzana jest dokumentacja fotograficzna i opisowa, wszystkie karty są oczyszczane na sucho specjalnymi gumkami. Następnie zdemontowany zostanie blok książki i podzielony na poszczególne składki i karty. Konserwatorzy wykonają również specjalne pomiary trwałości atramentów i zabezpieczą miejsca wrażliwe, a także wzmocnią szczególnie zniszczone przez mikroorganizmy fragmenty kart. W dalszej części prac poszczególne karty będą kąpane w odpowiednich roztworach, w temperaturze ok. 40°C, aby usunąć produkty starzeniowe w papierze, ubytki w papierze zostaną później uzupełnione. Po wysuszeniu i wyprostowaniu kart, konserwatorzy złożą całość w blok i wykonają rekonstrukcje opraw, ponieważ większość książek ich nie posiada (zagięły). Po takiej konserwacji papierowe księgi będą mogły służyć kolejnym pokoleniom.

Zakończenie procesu konserwacji zaplanowane jest na grudzień 2019, wtedy też podczas wystawy czasowej organizowanej w bonifraterskim Konwencie przy ul. Krakowskiej 48 nastąpi udostępnienie rękopisów wszystkim zainteresowanym. Szczegóły dotyczące godzin otwarcia wystawy będzie można znaleźć na stronie internetowej Konwentu.

Marek Bebak

Na fotografiach archiwalia przed konserwacją.

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



**NACZELNA DYREKCJA
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH**

Projekt „Spuścizna dawnych lekarzy – kontynuacja konserwacji unikatowych rękopisów medycznych ze zbiorów Bonifratrów w Krakowie” dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Zadanie „Pełna konserwacja trzech ksiąg rękopiśmiennych z zasobu Konwentu Bonifratrów w Krakowie (Księga Profesji, Inwentarz i Regestr wydatków)” zostało sfinansowane w 89,25% ze środków publicznych w formie dofinansowania w ramach otwartego konkursu ofert na realizację zadania publicznego *Wspieranie działań archiwalnych 2019*, organizowanego przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych.

Dzienny Oddział Rehabilitacji Ogólnorozwojowej w Ząbkowicach Śląskich uroczyście otwarty!

W nowo wyremontowanym skrzydle Konwentu Bonifratrów w Ząbkowicach Śląskich odbyło się 5 lipca br. uroczyste otwarcie nowej lokalizacji Dziennego Oddziału Rehabilitacji Ogólnorozwojowej, od roku działającego w Stoszowicach. Uroczystość rozpoczął prowincjał br. Łukasz Dmowski OH, który wraz z prezes Wioletą Niemiec podziękował wszystkim zaangażowanym w remont pomieszczeń i pracę włożoną w przygotowanie Ośrodka. Wśród gości znaleźli się przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych, współpracownicy, bracia, a przede wszystkim zainteresowani nową działalnością pacjenci. Ośrodek przygotowany został, aby nieść pomoc w zakresie rehabilitacji wszystkim potrzebującym.

Piękne, funkcjonalne pomieszczenia, robiące ogromne wrażenie na przybyłych, poświęcił ks. dziekan Krzysztof Herbut. Planowany jest remont kolejnych pomieszczeń, gdzie od stycznia 2020 r. ruszyć ma działalność Dziennego Domu Opieki Medycznej. Wierzymy, że podejmowane inicjatywy mające na celu rozwój bonifraterskiej działalności medycznej w Ząbkowicach Śląskich przyniosą bezpośrednią korzyść chorym.



Z wizytą w Nazarecie

W dniach 10–13 września 2019 prowincjał br. Łukasz wraz z ekonomem prowincji br. Izydorem przebywali w konwencie w Nazarecie. Głównym celem wyjazdu było spotkanie z polską wspólnotą braci tamtejszego Konwentu oraz posiedzenie z Zarządem szpitala i prowincjałem prowincji lombardzko-weneckiej, która odpowiada za prowadzony tam przez braci szpital. Posiedzenie było okazją do zapoznania się z sytuacją samego

szpitala jak również możliwością omówienia współpracy szpitala z braćmi.

Podczas pobytu prowincjał br. Łukasz wraz z braćmi uczestniczył w poświęceniu bloku operacyjnego oraz w obchodach jubileuszu 25-lecia ślubów zakonnych prowincjała lombardzkiego – br. Massimo Villa. Bracia z lokalną wspólnotą świętowali również 35-lecie pobytu i posługi siostr Maria Bambina w Nazarecie.





Ostry BÓŁ KRZYŻA

Bóle krzyża pojawiają się w różnym okresie życia u około 85% populacji. W zdecydowanej większości, bo w ponad 85% przypadków, są to bóle nieswoiste, które zazwyczaj ustępują samoistnie (bez leczenia) w ciągu kilku dni do kilku tygodni. Jeśli u osoby z ostrym bólem kręgosłupa występują symptomy niewskazujące na swoistą przyczynę bólu, którymi są objawy zagrożenia określone w literaturze naukowej jako tzw. czerwone flagi, należy rozpoznać nieswoisty ból kręgosłupa bez konieczności wykonywania dalszej diagnostyki.

Występowanie czerwonych flag (ucisk istotnych struktur nerwowych, nowotwór, złamanie lub zakażenie kręgosłupa) może natomiast wskazywać na pilną

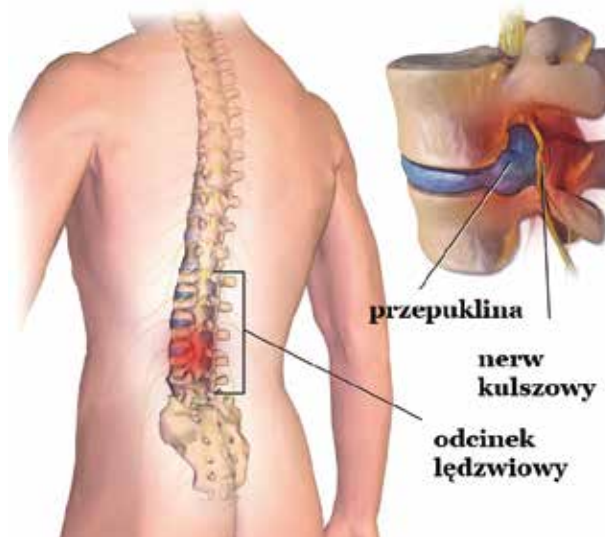
BÓLE KRZYŻA POJAWIAJĄ SIĘ W RÓŻNYM OKRESIE ŻYCIA U OKOŁO 85% POPULACJI. W ZDECYDOWANEJ WIĘKSZOŚCI, BO W PONAD 85% PRZYPADKÓW, SĄ TO BÓLE NIESWOISTE, KTÓRE ZAZWYCZAJ USTĘPUJĄ SAMOISTNIE (BEZ LECZENIA) W CIĄGU KILKU DNI DO KILKU TYGODNI.

konieczność dalszej diagnostyki i leczenia. Jedynym rodzajem bólu swoistego, w którym nie ma konieczności dalszej diagnostyki, jest rwa bez porażień.

W pozostałych sytuacjach należy wykonać badanie obrazowe kręgosłupa: zdjęcie rentgenowskie (RTG), rezonans magnetyczny (RM lub RMI – od ang. *magnetic resonance imaging*) lub tomografię komputerową TK, CT (od ang. *computed tomography*).

Zdjęcie rentgenowskie pokazuje jedynie złamania, a także zmiany mogące być objawem naturalnego starzenia się kręgosłupa, choć niekoniecznie wiążą się one z dolegliwościami, ma też małą czułość w diagnostyce nowotworów i zakażeń.

Do szczegółowej analizy schorzenia znacznie przydatniejsze są tomografia komputerowa i rezonans



magnetyczny. Tomografia komputerowa uwidocznia nieprawidłowości i złamania kręgów, a także innych części twardych. Rezonans magnetyczny natomiast daje dobry obraz rdzenia kręgowego, nerwów rdzeniowych i ich korzeni oraz krążków międzykręgowych. Badanie to szczególnie zalecane jest w razie podejrzenia nowotworu lub zakażenia. W przypadku podejrzenia etiologii infekcyjnej lub nowotworowej należy także oznaczyć markery stanu zapalnego ewentualnie markery nowotworowe w surowicy.

Stwierdzenie uszkodzenia funkcji neurogennych jest sygnałem ostrzegającym o możliwości utrwalenia się tego stanu patologicznego wraz z upływem czasu, stąd potrzeba wykonania szybkiej diagnostyki obrazowej pozwalającej wyodrębnić chorych z kompresyjnym zespołem rdzeniowym lub zespołem ogona końskiego. Tym chorym najbardziej może pomóc szybka interwencja chirurgiczna polegająca na odbarczeniu uciśniętych struktur nerwowych. Zdecydowana większość chorych – bez ciężkich powikłań neurologicznych – leczona jest zachowawczo przy użyciu farmakoterapii i rehabilitacji.

U chorych z bólami korzeniowymi, przede wszystkim w rwie kulszowej, ocenia się obecność objawów neurologicznych:

- niedowładów,
- zaburzeń czucia,
- zaburzeń funkcji zwieraczy pęcherza moczowego i odbytu,
- objawów uszkodzenia rdzenia kręgowego.

Wykryte w badaniach obrazowych zmiany, takie jak zwyrodnienie i przepuklina krążka międzykręgowego („dysku”) oraz zwyrodnienie stawów międzykręgowych, uważa się za typowe przyczyny mogące odpowiadać za

Objawy wskazujące na swoistą przyczynę bólu kręgosłupa (tzw. czerwone flagi) ^{MpInterna 2019}

Przyczyna	Czerwone flagi
Ucisk pojedynczych nerwów rdzeniowych lub ich korzeni	– promieniowanie bólu wzdłuż dermatomów kończyny dolnej (rwa kulszowa lub udowa) lub górnej (rwa ramienna) – osłabienie mięśni • kończyny dolnej – „klapanie” stopy przy chodzeniu, niemożność odbicia się z palców stopy przy chodzeniu, „uciekanie” nogi przy chodzeniu lub niepewne wspieranie się na kończynie przy chodzeniu, niemożność utrzymania ciężaru ciała na pięcie lub palcach stopy • kończyny górnej – utrata ruchów precyzyjnych, wypadanie przedmiotów z ręki
Ucisk wielu korzeni nerwowych (zespół ogona końskiego)	– brak lub osłabienie czucia w okolicy odbytu i narządów płciowych zewnętrznych – zaburzenia zwieraczy (brak czucia parcia na mocz, zatrzymanie moczu, nietrzymanie moczu lub stolca) – poważne uogólnione osłabienie mięśni kończyn dolnych (aż do utraty zdolności chodzenia i utrzymania się na nogach)
Ucisk rdzenia kręgowego (mielopatia szyjna)	– tetrapareza (współistniejące osłabienie mięśni kończyn dolnych i górnych, nagłe lub postępujące powoli)
złamanie kręgu	– osteoporoza związana z wiekiem lub przewlekła sterydoterapia (osteoporoza polekowa) – przebyty uraz: • u osób starszych – nawet niewielki (upadek z wysokości własnego ciała, przewrócenie się, upadek z roweru), dźwignięcie ciężaru • u młodych – duży (komunikacyjny, upadek z wysokości)
nowotwór	– wiek >50 lub <20 lat – choroba nowotworowa w wywiadzie – ból nocny – ból nasilający się przy pionizacji i nieustępujący w pozycji leżącej na plecach – utrata masy ciała – ogólne złe samopoczucie
zakażenie kręgosłupa	– gorączka – ogniska zakażenia (np. ropień migdałka podniebiennego, zapalenie ucha środkowego, ropnie zębopochodne) – przyjmowanie narkotyków dożylnie – niedobór odporności (leczenie immunosupresyjne, zakażenie HIV)

ból krzyża, choć niekoniecznie, gdyż takie zmiany strukturalne, nawet zaawansowane, stwierdza się u wielu osób, u których nie wykazano żadnych objawów ze strony kręgosłupa, a częstość ich występowania zwiększa się wraz z wiekiem.

Bardzo znamienne jest, że zmiany w wynikach badań obrazowych nie pozwalają przewidywać efektów leczenia operacyjnego. W jednym z badań wykazano, że pacjenci, u których rezonans magnetyczny wykonano we wczesnym okresie diagnostyki bólu krzyża, częściej cechowali się przedłużoną niesprawnością i częściej poddawani byli zabiegom chirurgicznym.^{Mp2018/12}

Aby uniknąć niepotrzebnych badań obrazowych (RMI, RTG, TK) opracowano praktyczne wytyczne dotyczące stosowania obrazowania w rozpoznawaniu i leczeniu bólu krzyża. I tak eksperci przede wszystkim

zalecają powstrzymanie się od wykonywania badań obrazowych w pierwszych sześciu tygodniach od wystąpienia objawów, z wyjątkiem pacjentów wykazujących objawy ostrzegawcze (tzw. czerwone flagi).

Br. Błażej Kozłowski OH

Źródła:
Interna Szczeklika, aktualizacja 02.2019
„Medycyna Praktyczna” 2018/12

Urodziwy i pożyteczny

RZEPIK POSPOLITY

(*Agrimonia eupatoria*)

„I tu łatwo rozpoznać się rzadkiem zgrabnie posadzony rzeplik, który licznie okrywa ziemię dookoła i w skąpym cieniu lasów rośnie. Różnoraka jest sława jego leczniczych mocy, szczególnie, gdy go rozetrzeć i wypić łagodzi okropne bóle żołądka. Jeśli wrogi nóż nasze ciało okaleczy, tedy dobrze nam radzą, by do jego pomocy się uciec.”

„Hortulus” Walafrid Strabo



W jubileuszowym numerze bonifraterskiego kwartalnika zajmiemy się rośliną znaną ze swej urody, stosowaną i polecaną zarówno w medycynie ludowej, jak i w ziołolecznictwie, o której już benedyktyński mnich Walafrid Strabo (808–849) tak pochlebnie pisał w swym „Hortulusie”. Rośliną tą jest rzeplik pospolity (*Agrimonia eupatoria*), nie należy go mylić z rzepikiem, czyli rzepą olejną (*Brassica campestris*), rośliną uprawianą na paszę lub jako poplon, czyli nawóz zielony.

O rzepiku pospolitym i jego właściwościach pisało już w starożytnej Grecji, gdzie wraz z innymi ziołami stosowany był do leczenia ran ciętych żołnierzy, w swych kronikach wspomina go również żyjący na przełomie II i I w. p.n.e. król Pontu Mitrydates VI Eupator. Żyjąca w średniowieczu św. Hildegarda z Bingen zalecała go jako remedium na różne dolegliwości: „Plastrowany na głowie sen przywodzi. Powstrzymuje krwotok, odejmuje zmęczenie stopom przy moczeniu. Odwar pity leczy wewnętrzne rany. Aby pozbyć się flegmy z gardła i nosa, trzeba wziąć rzeplik i uformować z niego kulki wielkości ziarna fasoli, a następnie wysuszyć je na słońcu. Należy spożywać te pigułki podczas silnego zaflegmienia gardła oraz przy zapaleniu zatok”. W XV wieku stanowił główny składnik „wody arkebuzowej”, środka używanego na polach bitew w leczeniu ran postrzałowych. Szwajcarski lekarz Paracelsus zalecał rzeplik do leczenia zmian skórnych i ran ciętych. Niemiecki botanik Hieronim Bock stosował rzeplik jako środek wykrztuśny, żółciopędny (oczyszczający wątrobę), przeciwgorączkowy i rozkurczowy. Włoski botanik i lekarz Matthiolus zalecał go przy chorobach wątroby, a znany polski lekarz i botanik Szymon Syreński w *Zielniku* Księdze I zachwalał walory lecznicze rzepika pospolitego „przy Slezionie zatkaney, Żółtey niemocy, Puchlinie, Febrze zastarzałey, zagnicia wilgotności przyrodzonych, wątrobie y slezionie zatkanym bardzo służy. Kaszel uśmierza, Krwią charkającym, Miesiączką paniem wznieca, Mocz zatrzymany

pędzi”, podał też sposoby przygotowania mikstur, nalewek, win i czopków.

Medycyna i tradycja ludowa rzeplik pospolity nazywa śmietannikiem, masłecznikiem, przypisując mu właściwość poprawiania jakości mleka i śmietany, a także dziesiętnikiem, wątrobowym ziołem, parzydłem pospolitym, kościelną wieżą, jabłecznikiem. Wiejskie gospodynie wywarem z rzepiku obmywały naczynia, w których przechowywano mleko, aby jak najdłużej zachowało świeżość, a śmietana była gruba i tłusta. Medycyna ludowa zalecała rzeplik przy bólach reumatycznych, łamaniu w kościach, fluksji – do okładów, obmywania i okadzania, należało to robić pod przykryciem, aby ogrzać bolące miejsce i wywołać potliwość. W garbarstwie żółty barwnik otrzymywany z kwiatów rzepika pospolitego stosowano do farbowania wełny.

Kilka słów opisu

Rzeplik pospolity *Agrimonia eupatoria* to bylina z rodziny różowatych (*Rosacea*), do której należą ponadto rzeplik szczeciniasty (*Agrimonia pilosa*) i rzeplik wonny (*Agrimonia procera*). Niewielkie różnice anatomiczne sprawiają, że często odmiany te mylimy, co jednak nie ma wpływu na jakość surowca zielarskiego i właściwości lecznicze. Rzeplik szczeciniasty powszechny jest w północno-wschodniej Polsce, a rzepiki wonny i pospolity na obszarze całej Polski. Częsty w Europie, w północnej Azji i Ameryce Północnej.

Rzeplik ma liście przerywano nieparzystopierzaste z przylistkami. Łodyga jest sztywna, słabo rozgałęziona, ok. 50–100 cm, owłosiona niezbyt gęsto długimi, odstającymi włoskami, pokryta licznymi gruczołkami, przy potarciu daje przyjemny zapach. Liście w nasadzie długoklinowate, w dolnej części całobrzegie, w górnej połowie najszersze i brzegiem wcinano-piłkowane lub piłkowano-wrębne. Liść od spodu pokryty jest długimi, sztywnymi włoskami i licznymi, drobnymi gruczołkami. Kwiaty drobne, zebrane w cienkie, kłosokształtne grona,



o bladożółtych płatkach korony, rozwijają się od dołu ku górze. Rzepik kwitnie od czerwca do sierpnia. Pod ziemią znajduje się niezbyt silne, poziome kłącze. Owocem jest niełupka – owłosiona, z haczykami, co pozwala na specyficzny sposób rozsiewania nasion, zwany zoochorią. Rzepik najczęściej rośnie na glebach gliniastych, zwłaszcza na słonecznych polanach, na skarpach i poboczach dróg.

Surowcem leczniczym jest całe ziele (*Herba Agrimoniae*), czyli liście, łodyga i kwiaty. Zbieramy górną część kwitnącej rośliny, czyli ok. 25 cm, oraz liście odziomkowe; grubsze i zdrewniałe części rośliny należy odrzucić. Suszymy w miejscu ocienionym, przewiewnym, w temp. do 40°C, przechowujemy zamknięte w szklanych opakowaniach, w torebkach papierowych albo lnianych w suchych i zaciemnionych pomieszczeniach o stałej temperaturze i wilgotności. Ziele rzepiku pospolitego zawiera garbniki, hydrolizujące pochodne kwasu elagowego, kwasy organiczne (cytrynowy, askorbowy), katechiny, flawonoidy triterpeny, witaminy B, K, PP, procjanidyny, związki mineralne bogate w dobrze przyswajalne związki krzemu.

Właściwości lecznicze i zastosowanie

Właściwości lecznicze ściśle powiązane są z biologicznie czynnymi związkami zawartymi w roślinie. Wyciągi z ziela zwiększają sekrecję soku żołądkowego, działają żółciopędnie i ochronnie na wątrobę, zapobiegając jej stłuszczeniu. Stwierdzone działanie przeciwzapalne, przeciwbakteryjne oraz przeciwalergiczne pozwala zarówno pić napary, jak i stosować zewnętrznie w różnych dolegliwościach, w tym w chorobach dróg oddechowych i skóry.

Głównymi wskazaniami do stosowania rzepiku pospolitego w naparze lub w mieszankach ziołowych są nieżyty i wrzody żołądka, nerwice żołądka, stany zapalne przewodu pokarmowego, biegunki, brak łaknienia, wzdęcia, bóle brzucha, atonia jelit, bezkwaśność, wrzody jelita grubego i pasożyty przewodu pokarmowego. Ponadto zalecany jest w zaburzeniach trawienia o podłożu wydzielniczym, przy zastoju żółci i atonii woreczka żółciowego oraz w stłuszczeniu wątroby. Jest pomocny w leczeniu przewlekłych schorzeń górnych dróg oddechowych jako środek łagodzący kaszel, chrypkę, zwłaszcza u osób pracujących głosem – stosowanie płukanek gardła i nosa zmniejsza przewlekłe nieżyty błony śluzowej. Zalecany jest w leczeniu chorób nerek, w tym przy puchlinie wodnej, kamicy moczowej, zatrzymaniu moczu oraz w chorobach kobiecych, takich jak białe upławy, zaburzenia miesiączkowania – nasiadówki i irygacje leczą stany zapalne pochwy oraz infekcje dróg rodnych, działając ściągająco, przeciwzapalnie i przeciwbakteryjnie. Rzepik polecany jest również w leczeniu chorób skóry (trądzik, łuszczyca). Stosowny zewnętrznie

w okładach wspomaga gojenie się ran, łagodzi hemoroidy, działa przeciwyżylakowo, a w formie naparów, zwłaszcza spożywanych regularnie, działa przeciwzkrzepowo i przeciwnowotworowo. Rzepik szczeciński wykazuje działanie przeciwpasożytnicze wykorzystywane do zwalczania rzęsistka pochwowego (*Trichomonas vaginalis*), tasiemca, czerwonki i malarii. Badania wykazały również właściwości przeciwwirusowe na HBsAg.

Kilka przepisów

Odwar dla poprawienia trawienia i likwidacji zaburzeń jelitowych: 1–2 łyżki ziela zalać dwiema szklankami wrzącej wody i naparzać pod przykryciem 15 min., pić $\frac{1}{3}$ – $\frac{1}{2}$ szklanki 2–3 razy dziennie, na pół godziny przed posiłkiem.

Odwar przy leczeniu biegunki: 2 łyżki ziół na szklankę wody gotować 5–7 min. pod przykryciem, pić dwa razy dziennie po $\frac{1}{2}$ szklanki odwaru.

W chorobach wątroby i woreczka żółciowego należy stosować mieszanki ziołowe zawierające inne zioła, które zwiększają zakres terapeutyczny naparu. Zewnętrznie – kilka razy dziennie 10-procentowy napar do okładów, nasiadówek lub irygacji.

Receptura wg dr H. Różańskiego

Odwar rzepikowy: 1–2 łyżki ziela zalać 200–220 ml wody, zewnętrznie do okładów, płukania i przemywania przy zapaleniu skóry i błon śluzowych, ponadto do lewatyw przy stanach zapalnych i hemoroidach odbytu.

Br. Jan z Dukli OH

* Artykuł nie stanowi porady medycznej, lekarskiej czy farmaceutycznej. Czytelnik przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji, co do leczenia, powinien skonsultować się (w zależności od potrzeb) z lekarzem lub farmaceutą.

Bibliografia:

- Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie*, A. Ożarowski, W. Jaroniecki, IWZZ Warszawa 1987
- Ziołolecznictwo, Poradnik dla lekarza* pod redakcją Aleksandra Ożarowskiego PZWL 1982
- Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych*, Słownik Adama Fischera, M. Kujawska, Ł. Łuczaj i inni, PTL Wrocław 2016
- <https://atlas.roslin.pl/plant/8376>
- Zioła Ojców Benedyktynów, mieszanki i leczenie*, Johannes Gottfried Mayer, Bernhard Uehleke, o. Kilian Saum
- <https://rozanski.li/155/rzepik-agrimonia-w-fitoterapii/>
- Encyklopedia zielarstwa i ziołolecznictwa*, Halina Strzelecka i Józef Kowalski, PWN
- Zioła, podręczny leksykon przyrodniczy*, Maria Teresa Della Beffa
- Zioła w leczeniu dolegliwości i chorób układu trawiennego oraz wątroby i trzustki*, Mateusz Emanuel Sanderski
- Wielki zielnik medyczny*, Penelope Ody
- Ziołolecznictwo*, Witold Poprzedzki
- Zielnik*, tom I, D. Szymon Syreński, Kraków 1613
- Dzikie rośliny jadalne Polski, Przewodnik survivalowy*, Łukasz Łuczaj
- Fitoterapia i leki roślinne*, Eliza Lamer-Zarawska, Barbara Kowal-Gierczak, Jan Niedworok, PZWL

Krakowskie noce poświęcone ŚWIĄTYNIOM

Po raz dwunasty już w przeddzień święta Matki Boskiej Zielnej Kraków przygotował Noce Cracovia Sacra, tym razem poświęcone m.in. klasztorным ogrodom i wirydarzom. Obiekty sakralne, w tym także biblioteki i skarbcze, często niedostępne dla świeckich, w dniach 14 i 15 sierpnia udostępnione zostały zwiedzającym. Jak co roku organizatorzy przygotowali ponadto bogaty program artystyczny, toteż krakowskie wieczory upłynęły pod znakiem koncertów i pokazów plenerowych.

U bonifratrów sakralna noc zaczęła się już w środowe południe. Ponad 50 osób odwiedziło kościół, klasztor i wirydarz, poznając przy tym historię zakonu, jego duchowość i bieżącą działalność. Zwiedzający mieli okazję z bliska przyjrzeć się jednej z najpiękniejszych barokowych świątyń Krakowa, zaprojektowanej przez Franciscę Placidiego w XVIII w. dla krakowskich trynitarzy, która od początku XIX w. służy bonifratrom.

Podczas spaceru po klasztorze goście mieli możliwość zajrzenia do oratorium, refektarza, wirydarza i biblioteki, a także zobaczyć największe skarby bonifraterskiego Archiwum – XVII-wieczną dokumentację medyczną.

Tego samego dnia, po wieczornej Mszy św., br. Pio Berger, który pracuje w bonifraterskiej Aptece oraz Poradni Ziołolecznictwa, zaprezentował naturalne sposoby radzenia sobie z przeziębieniem, gripą i innymi dolegliwościami, chętnie też odpowiadał na szczegółowe pytania zadawane przez uczestników wykładu.

15 sierpnia wieczorem odbył się koncert pieśni maryjnych „Chwalcie łąki umajone” w wykonaniu zespołu Joanna Słowińska & Stanisław Słowiński Chamber Orchestra. Była to pełna pasji opowieść muzyczna, na którą złożyły się pieśni tradycyjne, ale też współczesne kompozycje i interpretacje poetyckie wyrosłe z wciąż



żywych tradycji maryjnych, a także wątków kanonicznych i apokryficznych.

Jak co roku wyjątkowy klimat Sanktuarium Św. Jana Bożego, w połączeniu z niezwykle talentem muzycznym instrumentalistów oraz pięknym głosem i niebywałą charyzmą wokalistki, publiczność, która wnętrza świątyni wypełniła po brzegi, przeniósł w magiczny świat. Artyści muzyczną modlitwą zachwycili słuchaczy i porwali do wspólnego śpiewania, a radość z doświadczanej chwili w niejednym wywołała wzruszenie.

Jeżeli muzyka ma zachwycać, a ów zachwyt to przejaw szczęścia, jesteśmy pewni, że tego wieczoru, każdy, kto choć na moment wstąpił do bonifraterskiej świątyni i zanurzył się w jej atmosferze, wrócił do domu szczęśliwy.

Anna Szlama, Marek Bebak
fot. Sylwia Sanocka, Katarzyna Kukiełka





for. Katarzyna Kubińska

Światowy Kongres Chirurgiczny w Krakowie

W Krakowskim Centrum Kongresowym ICE w dniach 11–15 sierpnia 2019 r. miał miejsce 48. Światowy Kongres Chirurgiczny, w którym udział wzięło Międzynarodowe Towarzystwo Chirurgii (*International Society of Surgery*) zaproszone przez Towarzystwo Chirurgów Polskich.

Lekarze z Oddziału Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej krakowskiego Szpitala Zakonu Bonifratrów zaprezentowali cztery prace naukowe oparte na badaniach przeprowadzonych w naszym Szpitalu. Dotyczyły one wyników laparoskopowego leczenia raka jelita grubego i odbytnicy, zastosowania śródoperacyjnej fluorescencyjnej angiografii w zapobieganiu nieszczelności zespołów jelitowych oraz przyczyn niepowodzeń w chirurgii laparoskopowej jelita grubego.

Kongresowi Światowemu towarzyszył 69. Kongres Towarzystwa Chirurgów Polskich, a na całość złożyło się 60 głównych sesji

naukowych, kursy, warsztaty, prezentacje i sesje plakatowe z badań chirurgicznych. Prezentowane były również sesje wideoedukacyjne z zabiegów chirurgicznych.

Podczas Kongresu dr hab. n. med. Mirosław Szura, profesor UJ, ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej krakowskiego Szpitala Zakonu Bonifratrów został wybrany na przewodniczącego Sekcji Chirurgii Endoskopowej Towarzystwa Chirurgów Polskich. Gratulując Panu Profesorowi, liczymy,

że prowadzone prace badawcze, sukcesy Kierownika Oddziału Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej oraz przystąpienie do Programu Badań Przesiewowych, finansowanych przez Ministerstwo Zdrowia na wykonywanie bezpłatnej profilaktycznej kolonoskopii, przyczynią się do tego, iż Szpital Zakonu Bonifratrów w Krakowie stanie się znaczącym centrum endoskopowym na terenie Małopolski.

Anna Szlama





Słoneczne „Pożegnanie lata” w Iwoniczu

Tradycyjnie w ostatnim tygodniu sierpnia po raz XIV już pożegnaliśmy lato podczas Podkarpackiego Festiwalu Rekreacji i Zabawy „Pożegnanie lata”, zorganizowanego przez Konwent i Dom Pomocy Społecznej Zakonu Bonifratrów w Iwoniczu przy wsparciu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą św., której przewodniczył i homilię wygłosił o. Hubert Matusiewicz. Dalsza część imprezy odbywała się w kompleksie ogrodowo-rekreacyjnym, w którym zgromadziło się kilkuset zaproszonych gości, w tym delegacje z zaprzyjaźnionych domów pomocy społecznej, warsztatów terapii zajęciowej oraz zakładów aktywności zawodowej z Lubziny, Krosna, Moczar, Brzozowa, Rzeszowa, Folusza, Górna, Zebrzydowic, Cieszyna, Konar-Zielonej, Prudnika, Glinika Dolnego, Haczowa, Rymanowa, Łęcznej i Miejsca Piastowego. Wraz z nami żegnali lato bracia bonifratrzy

z Cieszyna, Łodzi, Konar-Zielonej i Prudnika, a także goście z Niemiec oraz władze wojewódzkie, powiatowe i gminne.

Był z nami również br. prowincjał Łukasz Dmowski, który witając wszystkich, powiedział: „Lato ma to do siebie, że czy je będziemy żegnać, czy witać, to ono i tak za rok przyjdzie do nas. Natomiast wielkim darem tego wspólnego czasu jest to, że możemy się zatrzymać i cieszyć swoją wzajemną obecnością. Korzystajmy z każdej chwili dzisiejszego dnia, aby obdarowywać siebie uśmiechem i życzliwością, by były to wspomnienia lata, w którym doznawaliśmy wiele radości”. Życzenia uczestnikom spotkania złożyli też wicestarosta krosnieński Andrzej Guzik oraz burmistrz gminy Iwonicz Zdrój Witold Kocaj.

Gospodarzami imprezy byli Grażyna Skotnicka i Jacek Kotarba, związani z iwoniczkim „Pożegnaniem



lata od samego początku, którzy zapraszali na scenę niepełnosprawnych artystów. I tak – wystąpili między innymi „Bębnołudy” z Łęcznej, „Ugodowo bezpieczni” i „Foluszoki” z DPS w Krośnie, Izabela Kaciuba z Leska oraz Sławomir Niszcza z iwonickiego Domu. Na boisku sportowym tańczyła grupa Fitness Latino, zachęcając wszystkich do wspólnego, aktywnego spędzenia wolnego czasu. Zainteresowaniem cieszyły się prezentacje służb mundurowych oraz nauka strzelania z karabinków pod okiem sportowców znanych z sukcesów w biathlonie. Każdy mógł skorzystać z hipoterapii, wziąć udział w grach i zabawach sportowych, skorzystać ze strażackiego prysznica czy też pokusić się o rekord w nordic walkingu, czyli chodzie z kijami. Jak co roku „Pożegnaniu lata” towarzyszyła wystawa prac podopiecznych DPS, WTZ i ŚDS.

Po południu w bonifraterskim ogrodzie do zaproszonych gości dołączyli mieszkańcy Iwonicza i okolicznych miejscowości, w tym sporo dzieci. Przy dźwiękach muzyki zespołu „Zbóje”, gwiazdy tegorocznej imprezy, zabawa trwała do wieczora, po czym ku wielkiej radości zebranych nastąpił pokaz sztucznych ogni.

Celem Festiwalu jest promocja możliwości i talentów osób niepełnosprawnych, ale także integracja ze społecznością lokalną i cele te w pełni zostały osiągnięte. Bonifraterski ogród przez cały dzień wypełniony był pogodnymi, uśmiechniętymi ludźmi, którzy bawili się, spacerowali, śpiewali, rozmawiali i tańczyli – niezależnie od tego, czy byli mniej czy bardziej sprawni. I mamy nadzieję, że lato, które żegnaliśmy, u wszystkich pozostawi wspomnienie ciepła i wspólnej radości.

Alicja Rysz



VIII Dożynkowe Spotkanie Integracyjne w Zebrzydowicach

Już po raz ósmy Konwent Bonifratrów w Zebrzydowicach zorganizował Dożynkowe Spotkanie Integracyjne. W tym roku na tę szczególną imprezę 5 września przybyły osoby niepełnosprawne z 31 ośrodków województwa małopolskiego, śląskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego, a także mieszkańcy gminy oraz bracia i przyjaciele wspólnoty bonifraterskiej. Wśród zaproszonych gości obecni byli również prowincjał Zakonu Bonifratrów br. Łukasz Dmowski, proboszczowie parafii w Kalwarii Zebrzydowskiej i Zebrzydowicach – ks. Wiesław Cygan i ks. Stanisław Dolasiński, przedstawiciele władz samorządowych – Beata Smolec, wicestarosta powiatu wadowickiego, Augustyn Ormanty, burmistrz Kalwarii Zebrzydowskiej, oraz Zofia Kaczyńska, przewodnicząca Rady Powiatu Wadowickiego.

Spotkanie Dożynkowe rozpoczęło się uroczystą Mszą św. w zebrzydowskim kościele parafialnym, której przewodniczył ks. Tomasz Szarliński. Po nabożeństwie barwny pochód dożynkowy przy akompaniamencie góralskiej kapeli przemaszzerował do bonifraterskiego ogrodu, gdzie powitali przybyłych gospodarze Dożynek oraz br. Prowincjał, który życzył wszystkim radości i uśmiechu. Po oficjalnych przemówieniach przyszedł czas na poczęstunek i zabawę taneczną z wodzirejem oraz występy zaproszonych ośrodków.

Jedną z głównych atrakcji Dożynkowego Spotkania był pokaz filmu „Etiuda Zebrzydowska”, zrealizowanego przez Stowarzyszenie Dobroczynne im. M. Zebrzydowskiego. W filmie wzięli udział mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej, uczestnicy Warsztatów

Terapii Zajęciowej, bracia zakonnicy, a także pracownicy i wolontariusze. W zabytkowych wnętrzach zebrzydowskiego Dworu zaprezentowano również dwie wystawy prac plastycznych – Grażyny Ulman, absolwentki Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych pt. „Epifania”, oraz br. Ryszarda Hunka – instruktora pracowni plastycznej WTZ.

Na terenie bonifraterskiego ogrodu rozmieszczono barwne kioski, w których można było zakupić rozmaite prace wykonane przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej. Wielkim powodzeniem cieszyły się stoiska, na których uczono wyplatania wianków dożynkowych, robienia garnków na kole garncarskim, czy też pokazywano, jak tłoczy się olej. Można też było poprobować pieczonych na blasze zbójnickich placków i poprzyglądać się pokazom dawnych zwyczajów zbójnickich. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa i zorganizowana po raz pierwszy wyprzedaż garażowa, z których dochód przeznaczony zostanie na działalność DPS i WTZ.

Spotkanie Dożynkowe z pewnością nie odbyłoby się bez finansowej pomocy wielu darczyńców, a przede wszystkim bez zaangażowania pracowników oraz podopiecznych DPS i WTZ w Zebrzydowicach, którzy jak co roku ciężko pracowali, aby jak najlepiej przyjąć dożynkowych gości. Dużą pomoc przy organizacji imprezy okazał też Zespół Szkół w Zebrzydowicach i Stanisławiu Dolnym, Strażacy z OSP Zebrzydowice, a także Koło Łowieckie Jarząbek – do stoiska z przygotowanymi przez nich przysmakami z dzika ustawiały się długie kolejki. Wszystkim serdecznie dziękujemy!





Dożynkowe Spotkanie Integracyjne współfinansowane było ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Uczestnikom tego rocznego święta plonów przez cały dzień – wbrew mało optymistycznym prognozą – towarzyszyła piękna słoneczna pogoda, toteż mamy nadzieję, że dobre wrażenia pozostaną w ich pamięci na długo.

Anna Manżuk, fot. Mieczysław Orman



BoniRUN w Konarach po raz drugi!

Na co dzień spokojne, zielone tereny Bonifraterskiej Fundacji Dobroczynnej w Konarach w niedzielę 8 września rozbrzmiały radością i głośnym dopingiem dla zawodników BoniRUN – II Integracyjnego Biegu Przełajowego o statuetkę św. Józefa. Frekwencja przerosła nasze oczekiwania – zgłosiło się ponad dwustu uczestników, którzy na dystansach 2,5 km oraz 5 km chcieli popробować swych sił na trudnych przełajowych trasach, pełnych morderczych podbiegów, leśnych i polnych ścieżek, powalonych drzew i błota. Dla młodszych uczestników przygotowaliśmy łatwiejsze trasy od 50 do



400 m. A startujący to zarówno mieszkańcy okolicznych miejscowości, jak i przybysze z odległych stron Polski, starsi i młodszy, zdrowi, w pełni sił, ale też osoby z niepełnosprawnością, no i oczywiście bracia bonifratrzy. I właśnie to było dla nas najważniejsze – ta prawdziwa integracja, która jest celem BoniRUN.

Sportowym emocjom towarzyszyła słoneczna pogoda, piknikowa atmosfera, konie, otaczająca przyroda i pyszne jedzenie. Docenieniem naszych starań była kwota ponad 4000 zł z opłat startowych, którą zawodnicy przekazali na remont świetlicy-kawiarni dla podopiecznych Fundacji i okolicznych mieszkańców.

Dzięki hojności sponsorów BoniRUN II stał się również wyjątkowy pod względem wyróżnień dla zawodników. Statuetki oraz cenne nagrody rozdane zostały w kategoriach Open i wiekowych dla najlepszych kobiet i mężczyzn na dystansach 2,5 km oraz 5 km. Nagrody trafiły również w ręce dziewcząt i chłopców, zwycięzców biegów dla dzieci. Puchar Wojewody Małopolskiego wręczony został najmłodszemu uczestnikowi, a puchary ufundowane przez wójta Gminy Mogilany otrzymali najlepsza Mieszkanka i najlepszy Mieszkaniec gminy. Statuetki wręczono także Seniorce i Seniorowi BoniRUN II.

By docenić wysiłek i zaangażowanie, jakim w pokonywaniu trasy (br. Sadok biegł w habicie) wykazali się bracia bonifratrzy stworzona została dla nich osobna klasyfikacja. I tak – na dystansie 2,5 km I miejsce zajął br. Ryszard Bronowicz (Łódź), II – br. Sadok Snopek. W biegu na 5 km I miejsce – br. poseł Krzysztof Koziarski (Łódź), II miejsce – br. poseł Witalij Sozonenko (Łódź). Doping i wsparcie duchowe zapewnili braciom prowincjał br. Łukasz Dmowski oraz o. Hubert Matusiewicz – przeor Konwentu w Konarach, który wręczył zwycięzcom nagrody.

O tym, jak wiele może zdziałać dobry doping i sportowa atmosfera świadczy jeszcze jedna, spontanicznie stworzona kategoria – nordic walking, w której zwycięzcami zostali i statuetki św. Józefa otrzymali: Marek Krobicki, Aleksandra Orman i ks. Ireneusz, kapłan Bonifundo.

Pragniemy szczególnie podziękować Wolontariuszom ZHR Wagabundy i OSP Konary, a także okolicznym Mieszkańcom za chęć włączenia się w to wydarzenie, ponieważ to ich zaufanie i dobroć w znacznym stopniu pomagają nam w działaniach na rzecz podopiecznych.

Dziękujemy także „Produktom Bonifraterskim” za nagrody dla zwycięzców. Projekt został współfinansowany z Urzędu Gminy Mogilany. Do zobaczenia za rok!

Barbara Gosztyła, fot. Mieczysław Orman

„Miodobranie-Miodogranie” w Konarach!

Tradycyjnie, jak co roku Bonifratrska Fundacja Dobroczynna zaprosiła 11 września ośrodki pomocy społecznej z powiatu krakowskiego oraz „nasze” – z Iwonicza, Zebrzydowic, Cieszyńska, Prudnika i Katowic, na święto miodu, czyli „Miodobranie-Miodogranie” w Konarach. Piękna pogoda sprzyjała wysokiej frekwencji – na nasze zaproszenie odpowiedziało 30 ośrodków, w sumie przybyło do nas około 380 podopiecznych wraz z opiekunami.

Spotkanie rozpoczęło się wspólną Mszą św., po czym wszyscy przeszli do ogrodu, gdzie po oficjalnym przywitaniu przedstawicieli władz samorządowych, władz powiatowych oraz jednostek terytorialnych czekały na gości liczne atrakcje i zaskakujące konkursy. Rzut pszczółą do ula, strzelanie wodą ze strażackiej sikawki do celu, rozpoznawanie budowy pszczoły, nordic-walking, zakładanie stroju pszczelarza na czas czy własnoręczne robienie świec z wosku pszczelego dostarczyły uczestnikom rywalizacji mnóstwo radości.

Zdecydowanie najbardziej odlotowy był jednak konkurs na najlepszy strój pszczoły. Wysokie Jury pod kierownictwem Stanisława Kmiecika, znanego artysty malującego stopami, i przeora o. Huberta Matusiewicza, doceniając pomysłowość, wysiłek włożony w tworzenie stroju i stopień jego odlotowości, przyznało ex aequo

29 pierwszych miejsc, bo tyle pszczołek stanęło w szranki. Wszyscy startujący otrzymali nagrody.

Każdy chętny mógł wziąć udział w warsztatach edukacyjnych o tematyce pszczelarskiej, przedstawiciele policji oferowali szkolenie z zakresu bezpieczeństwa na drodze, a straż pożarna przygotowała konkurs niespodziankę. Obecni mieli również możliwość nabycia produktów pszczelich z bonifratrskiej pasieki.

Oczywiście zadbane, by nikomu nie zabrakło sił do tańca, toteż na stołach stale obecne były bigos, żurek, kielbaski, ciasta i owoce. Do tańca grał przecież zespół „Namuzowani”, złożony z utalentowanych, niewidomych muzyków. Odjeżdżający gremialnie deklarowali: „do zobaczenia za rok”. A więc zapraszamy!

Natalia Gębka, fot. Mieczysław Orman





STRĄKI pełne zdrowia

Strąk to suchy, pękający owoc, w którym ukryte są nasiona. Rośliny wytwarzające takie owoce nazywamy roślinami strączkowymi. Stanowią one jedno z najlepszych i najtańszych źródeł wysokowartościowego białka, a także wielu witamin, składników mineralnych i błonnika. Ich zaletą jest także niski indeks glikemiczny, co oznacza, że po ich spożyciu nie następuje nagły i wysoki wzrost stężenia glukozy we krwi. Informacja ta jest szczególnie ważna dla chorych na cukrzycę oraz dla osób z grupy ryzyka chorób sercowo-naczyniowych. Ze względu na dużą zawartość białka i żelaza rośliny strączkowe powinny być często uwzględniane w diecie osób wykluczających mięso. Wprawdzie niektóre nasiona roślin strączkowych uważane są za ciężkostrawne i gazotwórcze, to jednak przy odpowiedniej obróbce, tj. moczeniu dzień wcześniej w zimnej wodzie czy dodaniu ziół ułatwiających trawienie, np. majeranku, tymianku, kminku czy liścia laurowego, można te niepożądane właściwości znacznie ograniczyć.

Z warzyw strączkowych łatwo przyrządzić bardzo smaczne i zdrowe dania, dlatego często wykorzystuje się je w kuchniach wielu części świata. Także polska kuchnia ma wiele tradycyjnych potraw przygotowywanych z roślin strączkowych, jak choćby fasolka po bretońsku, grochówka czy kapusta z grochem. Poniżej krótki przegląd najpopularniejszych u nas przedstawicieli rodziny strączkowych.

Fasola – nazwa ta obejmuje wiele odmian różniących się od siebie zarówno wielkością strąków, jak i nasion. Różne są też kolory nasion fasoli – od barwy białej, beżowej, przez zieloną, różową aż do czarnej. Wartość odżywcza fasoli wynika głównie z dużej zawartości białka, błonnika, witamin z grupy B oraz składników mineralnych, tj. fosforu, wapnia, potasu i żelaza. Fasola sprzyja utrzymaniu właściwej wagi ciała, ponieważ trawi się ją powoli, co na długo zapewnia poczucie sytości,

a zawarty w niej błonnik obniża poziom złego cholesterolu we krwi.

Jednym z najpopularniejszych gatunków nasion fasoli, często goszczącym w naszych kuchniach, jest odmiana „biały jaś”, z której można przyrządzić wiele smacznych i zdrowych potraw, takich jak zapiekanki, kotlety, pasztety, fasolkę po bretońsku itp. Bardzo lubianym przez Polaków rodzajem fasoli jest także fasolka szparagowa – nie tylko bardzo smaczna, ale także niskokaloryczna, przyspiesza metabolizm, zwiększa wchłanianie wapnia, a dzięki zawartości potasu chroni nas przed nadciśnieniem.

Groch – najpopularniejsze jego odmiany to groch zielony, biały i żółty. Groch łuskowy zbiera się po całkowitym wyrośnięciu strąków, kiedy jego nasiona są w pełni wykształcone. Częścią jadalną są tylko nasiona. Natomiast groszek cukrowy to odmiana groszku zielonego, którego strąki i nasiona wyjątkowo można zjadać także na surowo. Nasiona grochu cechuje wysoka trwałość, wyjątkiem jest zielony groszek, który musi być przetworzony zaraz po zbiorze. Dlatego możemy go kupić jedynie w postaci zamrożonej lub w puszkach.

Groch zawiera znaczne ilości białka, kwasu foliowego, witaminy E, wiele ważnych dla zdrowia składników mineralnych, takich jak magnez, fosfor, żelazo i potas, a także sporo przeciwutleniaczy, które sprzyjają zapobieganiu nowotworom jelita grubego, piersi, prostaty i trzustki. Najbardziej znane u nas potrawy przygotowywane z grochu łuskanego to tradycyjna grochówka i wigilijna kapusta z grochem. Natomiast groszek zielony to niezbędny składnik wielu sałatek warzywnych, a przyrządzone z niego puree jest wykwintnym dodatkiem do dań mięsnych i rybnych.

Soczewica to jedna z najstarszych uprawianych na ziemi roślin. Liczne jej odmiany różnią się przede

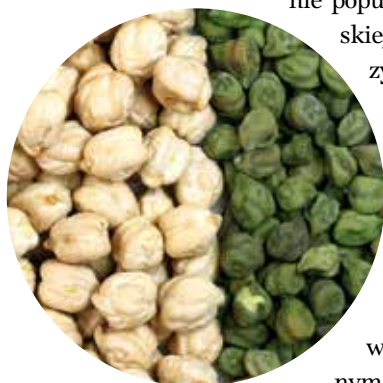




wszystkim kolorem. Najprostsze w przygotowaniu są odmiany czerwona i żółta – obie łatwo się rozgotowują, stąd też można ekspresowo ugotować z nich smaczną i zdrową zupę. Odmiany zielona i brązowa wymagają wstępnego namoczenia, a po ugotowaniu zachowują sypkość i sprężystość, dlatego często dodaje się je do sałatek i past kanapkowych. Najwięcej zdrowych przeciwutleniaczy zawiera natomiast soczewica czarna, o intensywnym, lekko orzechowym smaku i błyszczących okrągłych ziarnach, które dodaje się głównie do sałatek, zup i zapiekane warzywnych.

Wszystkie rodzaje soczewicy – podobnie jak pozostałe rośliny strączkowe – mają podobny skład – zawierają dużo białka, błonnika, witamin z grupy B, a także sporo magnezu, fosforu, żelaza, kwasu foliowego.

Ciecierzycza, zwana również cieciorą, szczególnie popularna jest w kuchniach indyjskiej i arabskiej. W naszym kraju zyskuje sobie ostatnio coraz większe uznanie dzięki coraz popularniejszej u nas potrawie ulicznej zwanej falafelem. Falafele to małe, odpowiednio doprawione smażone pulpety z ciecierzycy, podawane najczęściej w picie, czyli okrągłym psennym płaskim placku, z warzywami i sosem. Zmielone i ugotowane nasiona

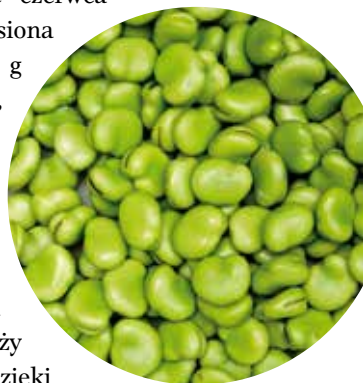


cieciora to także podstawowy składnik humusu – popularnej pasty z dodatkiem czosnku, pasty sezamowej, oliwy i cytryny. Potrawa ta jest ceniona przez wegan i wegetarian ze względu na dużą zawartość wartościowego białka, witamin B, K, E, kwasu foliowego oraz minerałów – wapnia, magnezu, fosforu i potasu.

Aby przygotować potrawę z cieciora, najlepiej kupować suche nasiona, które przez kilka godzin należy

moczyć w wodzie, a dopiero później przejść do gotowania. Tak przygotowana ciecierzycza jest nie tylko zdrowsza, ale i o wiele smaczniejsza od konserwowej. Można ją dodawać do sałatek, dań jednogarnkowych i zup.

Bób to sezonowe warzywo strączkowe, którego zbiory przypadają na przełomie czerwca i lipca. Jego zielone świeże nasiona są zdrowe i niskokaloryczne. 100 g bobu to tylko niespełna 90 kcal, co przy dodatkowej zawartości błonnika i białka sprawia, że produkt ten szczególnie zalecany jest w diecie redukcyjnej. Spora zawartość kwasu foliowego i żelaza sprawia, że nasiona bobu wskazane są dla kobiet w ciąży i osób chorujących na anemię. Dzięki obecności przeciwutleniaczy bób ma właściwości przeciwzapalne i zmniejszające podatność na choroby serca oraz układu krążenia. Kupując bób należy wybierać nasiona o jednolitym, intensywnie zielonym kolorze. Gotujemy go w sporej ilości lekko posolonej wody z dodatkiem cukru około 15–20 minut, tak aby nasiona stały się miękkie, ale nie rozgotowane. Ugotowany bób można jeść ze skórą, w której wartościowych składników jest najwięcej. Najlepiej smakuje z dodatkiem masła i czosnku.



Niestety, nie wszyscy mogą go spożywać. Wystrzegać się go powinny osoby chorujące na dnę moczanową, gdyż zawiera składniki purynowe, oraz chorzy na cukrzycę, ze względu na dość wysoki indeks glikemiczny ugotowanych nasion. Szczególnie niebezpieczny jest dla osób dotkniętych dziedziczną chorobą genetyczną zwaną fawizmem, inaczej – chorobą bobową. Szacuje się, że na fawizm choruje na świecie ok. 200 mln ludzi, w Polsce jedna osoba na tysiąc. Główne objawy fawizmu to wymioty, ból głowy i w okolicy łędźwiowej, żółtaczka, niedokrwistość i ciemny kolor moczu. Chorobę uaktywnia np. infekcja wirusowa, niektóre leki lub po prostu spożycie nawet minimalnej ilości bobu.

Renata Mikołajek

Humus z ciecierzycy

SKŁADNIKI

1 szklanka ziaren ciecierzycy, 4 łyżki pasty tahini (masło sezamowe), 4 łyżki soku z cytryny, 3–4 ząbki czosnku, 3 łyżki oliwy, łyżeczka kminu rzymskiego (kuminu), sól i pieprz do smaku, 1 szklanka wody

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Ciecierzycę zalewamy na noc dwiema szklankami zimnej wody. Następnego dnia odsączone nasiona zalewamy sporą porcją świeżej wody i gotujemy, aż będzie miękka, około 45 minut. Odcedzone i wypłukane nasiona cieciora przekładamy do naczynia, dodajemy pozostałe składniki. Całość blendujemy, dodając zimną wodę, aż do uzyskania aksamitnej konsystencji. Gotowy humus można stosować jako alternatywę dla masła, jako przystawkę, można go też dodawać do pity, burgerów czy sałatek.

Książki na jesień

Joanna Wieliczka-Szarkowa

Kocham Polskę. 80. rocznica wybuchu II Wojny Światowej

Wydanie pamiątkowe

Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2019

Wspaniała lekcja patriotyzmu dla najmłodszych czytelników.

Przepięknie ilustrowana książka opiewająca odwagę i poświęcenie bohaterów polskich walczących podczas II wojny światowej – od Maksymiliana Marii Kolbego, poprzez matematyków, którzy rozwiązali zagadkę Enigmy, aż po najmłodszych powstańców warszawskich.

Młody czytelnik z kart tej publikacji pozna największych bohaterów narodowych, okręty, samoloty oraz... niezwykłe zwierzęta, które też broniły naszych granic.



Marcin Zaborski

Jeszcze żyjemy. Lato 1939

Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2019

Autor książki – Marcin Zaborski – przynosi nas do upalnego lata 1939 roku. Podejmuje próbę odtworzenia ostatnich miesięcy poprzedzających dramat, który rozpoczął się wraz z wybuchem wojny. Zaborski ukazuje zwykłe, codzienne życie Polaków w tamtych czasach. Obrazuje nam hałaśliwe uliczki miast, a także zwraca uwagę na problemy, z jakimi mierzyli się wówczas nasi Rodacy. Jest towarzyszem ich podróży, m.in. do popularnych kurortów nad Bałtykiem. Zwraca uwagę na turystów, a także koncentruje się na upodobaniach modowych Polek. Nadzieja na to, że uda im się uniknąć wojennej zawieruchy przeplata się z przekonaniem o nieuchronności starcia, które na zawsze odmieni ich losy.



Czesław Ryszka

Kto z Bogiem, a kto z diabłem

Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2019

Autor – polski dziennikarz, pisarz katolicki, publicysta, polityk, poseł na Sejm III kadencji, senator – zmagając się m.in. z takimi zagadnieniami, jak anty-Kościół, neokomunizm, atak na rodzinę, piąta kolumna w Kościele, bluźnierstwo. Za motto jego książki mogą posłużyć słowa słynnej mistyczki Wandy Malczewskiej, która pod koniec XIX wieku ostrzegała, że „Polska może utracić niepodległość już na zawsze, jeśli nie ustrzeże wiary i moralności chrześcijańskiej”.

Autor nie tylko opisuje, analizuje, krytykuje, ale także daje przykłady konkretnych osób – postaci historycznych oraz współczesnych, których odwaga, niezłomność i mądrość mogą służyć nam za wzór i przykład.

Anne Griffin

Pięć toastów Hannigana

Wydawnictwo Bellona, Warszawa

Anne Griffin, irlandzka pisarka średniego pokolenia, laureatka kilku prestiżowych nagród literackich, opisuje historię jednej nocy, która jest zarazem historią całego życia. Gdybyście musieli wybrać pięć osób, które podsumowałyby wasze życie, kogo byście wybrali?

W hotelowym barze w małym irlandzkim miasteczku 84-letni Maurice Hannigan zamawia pięć drinków. Przy każdym z nich wznosi toast za najważniejsze osoby w swoim życiu: ukochanego starszego brata, nietuzinkową szwagierkę, córkę, z którą spędził zaledwie piętnaście minut, syna mieszkającego w Stanach Zjednoczonych i za zmarłą żonę, z której odejściem nie umie się pogodzić. Z historii ludzi, którzy go opuścili, układa opowieść o swoim burzliwym życiu, o tym, czego żałuje, o tragediach, miłościach i małych zwycięstwach. Opowieść Maurice'a Hannigana rozgrzewa serce i budzi silne emocje, a jego głos brzmi jeszcze długo po tym, gdy wszystko już zostało powiedziane.



KURIA PROWINCJALNA

00-213 Warszawa
ul. Bonifratrska 12
tel.: 22 635 77 17
e-mail: kuria@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ

tel.: 660 482 635
e-mail: zakon@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

POSTULAT

93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61a
tel.: 42 685 51 08
fax: 42 685 51 29
e-mail: postulat@bonifratrzy.pl

NOWICJAT

43-400 Cieszyn, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 853 50 59
e-mail: nowicjat@bonifratrzy.pl

SCHOLASTYKAT

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel.: 71 344 84 74

CIESZYN

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. WNIEBOWIĘCIA N.M.P.
43-400 Cieszyn, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 852 05 62, (33) 852 02 68
fax: 33 852 02 68
e-mail: konwentcieszyn@bonifratrzy.pl

IWONICZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. ELŻBIETY
WĘGERSKIEJ
38-440 Iwonice, ul. Floriańska 19
tel.: 13 435 05 21, 13 435 13 14
fax: 13 435 05 21
e-mail: bonifratrzy_iwonice@dps.pl

KATOWICE-BOGUCICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
ANIOŁÓW STRÓŻÓW
ul. Ks. Markiełki 87, 40-211 Katowice-Bogucice
tel.: 32 258 95 82
fax: 32 353 00 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.katowice.pl
www.bonifratrzy.katowice.pl

KONARY-ZIELONA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ul. Bonifratrska 33 Konary, 32-031 Mogilany
tel./fax: 12 270 40 84
e-mail: konwent@bonifundo.pl

KRAKÓW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48
tel.: 12 430 61 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.krakow.pl
www.bonifratrzy.krakow.pl



ŁÓDŹ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. RAFAŁA
ARCHANIOŁA
Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych
93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdyńskich 61A
tel.: 42 685 51 00
fax: 42 685 51 29
e-mail: konwent@bonifratrzy.lodz.pl
www.bonifratrzy.lodz.pl

PIASKI

KONWENT BONIFRATRÓW pw.
NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
63-820 Piaski, Osiedle Marysin 1
tel.: 65 573 97 37
fax: 65 525 09 78
e-mail: konwent@marysin.com.pl
www.bonifratrzy.marysin.com.pl

PRUDNIK

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. PIOTRA
I PAWŁA
48-200 Prudnik, ul. Piastowska 8
tel./fax: 77 436 26 05
e-mail: konwentprudnik@bonifratrzy.pl

WARSZAWA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
RYSZARDA PAMPURI
00-215 Warszawa, ul. Sapieżyńska 3
tel.: 22 635 64 67, 22 635 68 19
fax: 22 635 65 58
e-mail: przeor@bonifratrzy.warszawa.pl

REKTORAT

KOŚCIÓŁ pw. Św. JANA BOŻEGO i Św.
ANDRZEJA APOSTOŁA
00-213 Warszawa, ul. Bonifratrska 12
tel.: 22 831 41 40
e-mail: bonifratrska@bonifratrzy.pl

WROCŁAW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel./fax: 71 344 84 74
e-mail: konwentwroclaw@bonifratrzy.pl

ZAKOPANE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
AUGUSTYNA
34-500 Zakopane, ul. Krzeptówki 64
tel./fax: 18 207 09 09
e-mail: konwentzakopane@bonifratrzy.pl

ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ROBOTNIKA
57-200 Ząbkowice Śląskie, ul. 1-go Maja 9
skr. poczt. 12
tel./fax: 74 815 54 56
e-mail: zabkowice@bonifratrzy.pl

ZEBRZYDOWICE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św.
FLORIANA
34-130 Kalwaria Zebrzydowska, Zebrzydowice 1
tel./fax: 33 876 65 60
e-mail: konwentzebrzydowice@bonifratrzy.pl

DROHOBYCZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. JEZUSA
DOBREGO SAMARYTANINA
Archidiecezja Lwowska
ul. Iwana Franka nr 53, 82100 Drohobycz,
Ukraina
tel./fax: 00380324433202
e-mail: bonifratrzy.drohobych@gmail.com

NAZARET

KONWENT BONIFRATRÓW pw. ŚWIĘTEJ
RODZINY
Holy Family Hospital
P.O. Box 8, 16100 NAZARET – Israel
tel.: (00972) 46508900
e-mail: Bonifratrzy.Nazaret@gmail.com

Zostaw świat i...

idź z nami

ś i a d a m i

kontakt:

zakon@bonifratrzy.pl

+48 660 482 635



**BRACIA
BONIFRATRZY**

Jezusa